DZIŚ STREFA BIZNESU

ZMIANY NA SKLEPOWYCH PÓŁKACH

„EKO" CZY „PRZYJAZNY ŚRODOWISKU" POD KONTROLĄ

Nr ISSN 2353-6136
Nr indeksu 50-32X

www.kurierlubelski.pl

Nr 107 (18.283) | Cena 4,80 zł (w tym 8% VAT)

Środa, 9.09.2026

69 lat

kurier lubelski

Relaks

Krzyżówki do kawy. Nowości w programie TV

Lublin

Biegły ustalił przyczynę pożaru kościoła. Śledztwo jest umorzone

Pożar w kościele pw. Najświętszego Serca Jezusowego przy ul. Kunickiego wybuchł w Boże Narodzenie 2025 r.
– Str. 3

Zondacrypto

Marszałek podkreśla, że w sprawie jest poszkodowanym

- Przyznaję się do jednego, że byłem naiwny, że zainwestowałem, a pan Kral oszukał - mówi Jarosław Stawiarski
– Str. 3

Centrum - Południe to propozycja nazwy dla nowej dzielnicy. Ma zastąpić obecną „Za Cukrownią".
– Str. 5

Teatr Osterwy szykuje premiery. Prawdziwa bomba pójdzie w górę 7 listopada. Zobaczymy elektryzującą historię o władzy, manipulacji i pożądaniu **– Str. 5**



FOT. MAREK PODGAJNY

Lublin

Muzyka w ogródkach restauracyjnych zagłusza spokój mieszkańców

Artur Jurkowski

Ogródki gastronomiczne bez muzyki? Sprawą zajmują się już lubelscy radni. Petycję w sprawie ustanowienia zakazu przygotował jeden z mieszkańców Lublina.

– Naprzeciwko mojego okna znajduje się restauracja, kolejny lokal działa pode mną, a w promieniu zaledwie 200 metrów funkcjonują następne. Każdy z nich emituje muzykę na zewnątrz, co tworzy nieustanny, nakładający się na siebie hałas. Sytuacja ta drastycznie i negatywnie wpływa na życie moje i innych mieszkańców – opisuje mieszkaniec ul. Wróblewskiego prowadzącej do deptaka.

W petycji do Rady Miasta Lublin postuluje „wprowadzenie całkowitego zakazu emitowania muzyki na zewnątrz lokali gastronomicznych". Z treści petycji wynika, że zakaz miałby obowiązywać przez całą dobę.

– Miasto powinno być przestrzenią do życia dla wszystkich, a nie tylko strefą niczym nieograniczonej rozrywki kosztem zdrowia mieszkańców – argumentuje autor petycji.

Powołuje się na „prawo ochrony środowiska". Art. 156 mówi: „zabrania się używania instalacji lub urządzeń nagłaśniających na publicznie dostępnych terenach miasta, terenach zabudowanych oraz terenach przeznaczonych na cele rekreacyjno-wypoczynkowe".

To artykuł, na który powołuje się np. Straż Miejska, gdy karze mandatami ulicznych grajków korzystających z nagłośnienia. Ale funkcjonariusze stosują go też wobec lokali gastronomicznych. – W tym roku wystawiliśmy dwa mandaty i udzieliliśmy dwóch pouczeń – wylicza Robert Gogola, rzecznik prasowy lubelskiej Straży Miejskiej.



FOT. ARCHIWUM

W Śródmieściu najwięcej restauracji, kawiarni, pubów i ogródków gastronomicznych jest na deptaku

Chodziło o lokale przy ul. Rynek, ul. Olejnej, Krakowskim Przedmieściu i nad Zalewem Zemborzyckim.

– Każdego roku kontrolujemy, gdy pojawiają się ogródki gastronomiczne, czy restauratorzy stosują się do obwiązujących zakazów – dodaje Robert Gogola.

Skargi „wpływają notorycznie"

Problem z hałasem potwierdzają dzielnicowi radni. – Jeśli mamy 10 ogródków restauracyjnych w bliskiej odległości, w każdym jest inna muzyka i każdy próbuje być głośniejszy od sąsiada, to jest to przyjemne? Niech każdy spróbuje sobie sam odpowiedzieć – mówi Magdalena Chojnacka, przewodnicząca Rady Dzielnicy Śródmieście.

W Śródmieściu główną „restauracyjną ulicą" jest deptak obejmujący fragment Krakowskiego Przedmieścia. Na Starym Mieście to Rynek i ul. Grodzka.

– Skargi od mieszkańców dotyczące uciążliwego hałasu wpływają do nas notorycznie – przekonuje Magdalena Chojnacka.

Sprawą petycji zajęła się już Komisja Skarg, Wniosków i Petycji Rady Miasta Lublin. Uznała ją „za niezasadną". Jutro debata na ten temat odbędzie się na sesji Rady Miasta Lublin

Komisja przypomina, że ogródki letnie lokowane są na terenach miejskich.

– Udostępnianie takie odbywa się na podstawie umowy cywilnoprawnej, w treści której podmiot korzystający z gruntu jest zobowiązany do utrzymania należytego porządku na przedmiocie umowy zgodnie z obowiązującymi przepisami. Użytkownik gruntu gminnego zobowiązany jest do przestrzegania zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, przepisów przeciwpożarowych i sanitarnych – wskazuje w uzasadnieniu Anna Glijer, przewodnicząca Komisji Skarg, Wniosków i Petycji RM Lublin.

Pojawiają się też argumenty prawne. – O ile w przypadku obowiązywania ciszy nocnej, tj. czasu pomiędzy 22.00 a 6.00, zakwalifikowanie danego zachowania jako zakłócającego spoczynek nocny nie nastręcza większych trudności, o tyle ocena zdarzenia jako zakłócanie porządku czy spokoju poza godzinami nocnymi nie jest już tak jednoznaczna – przekonuje Anna Glijer.

Radni wskazują m.in. na wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Krakowie w sprawie „uchwały antyhałasowej". Stwierdził on nieważność przyjętego przez krakowskich radnych rozwiązania zakazującego korzystania z instalacji nagłaśniających w godz. 22-6.00.

– Kwestia wprowadzenia na terenie miasta Lublin ograniczenia czasu funkcjonowania instalacji lub korzystania z urządzeń, z których emitowany hałas może negatywnie oddziaływać na środowisko, powinna być zatem przedmiotem pogłębionej analizy i uwzględnić potrzeby wszystkich mieszkańców, ale także przedsiębiorców prowadzących działalność gospodarczą oraz organizujących imprezy masowe i inne wydarzenia – dodaje Anna Glijer.

eprasa.pl 887f899b88

POLECAMY

W PIĄTEK: Dla kogo czternasta emerytura z ZUS i KRUS? Pieniądze wypłacą we wrześniu

9.09.2026
Środa

Imieniny obchodzą: Sergiusz, Piotr
Telefon alarmowy: 112

KURIER LUBELSKI

Redaktor naczelny
Krzysztof Nowacki
Z-ca redaktora naczelnego
Marek Podgajny
Wydawcy
Barbara Woźnica
Marek Podgajny

www.kurierlubelski.pl

Polska Press
Makroregion Wschód
Redakcja Krakowskie Przedmieście 10/1
20-002 Lublin, tel. 81 44-62-800
redakcja@kurierlubelski.pl
Prezes Makroregionu
Aureliusz Mikos
Dyrektor reklamy
Karolina Rudnicka
Biuro reklamy oddziału
tel. 504 058 040
reklama@kurierlubelski.pl
Druk
Drukarnia ZPR Media S.A.
04-190 Warszawa
ul. Jubilerska 10

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10
p.o. Prezes Zarządu Polska Press Grupy
Elżbieta Żuraw
Redaktor naczelny Polska Press Grupy
Marek Twaróg
Projekt graficzny, dyrektor artystyczny PPG
Tomasz Bocheński
Dyrektor kolportażu PPG Tomasz Osoliński
Biuro Konsumenta PPG
biurokonsumenta@polskapress.pl, tel. 12 688 85 10

©℗ - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.kurierlubelski.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

PISALIŚMY W „KURIERZE"

9 września 2011 r. Biskup Budzik nowym metropolitą?
Sekretarz generalny episkopatu, biskup Stanisław Budzik ma być nowym metropolitą lubelskim. Jego nominacja ma nastąpić jeszcze we wrześniu. Pod koniec sierpnia podobną wiadomość podawała „Rzeczpospolita",powołując się, tak jak PAP, na własne, anonimowe źródła kościelne. Lubelska kuria nie chce komentować tych doniesień i radzi czekać na oficjalny komunikat. Bp Budzik pochodzi z diecezji tarnowskiej, od czerwca 2007 roku jest sekretarzem generalnym Konferencji Episkopatu Polski. Duchownego od dawna typuje się na jednego z prawdopodobnych następców zmarłego w lutym arcybiskupa Józefa Życińskiego. Hierarchowie przez lata współpracowali w Tarnowie, przez pewien czas bp Budzik był nawet rzecznikiem prasowym Życińskiego.
26 września 2011 r. nuncjatura apostolska w Polsce oficjalnie potwierdziła, że bp Budzik został nowym metropolita lubelskim. Ingres do archikatedry odbył 22 października 2011 r. JS

KALENDARIUM

1370
Król Kazimierz III Wielki został ciężko ranny w nogę podczas polowania na jelenie, co doprowadziło do jego śmierci 5 listopada w Krakowie.

1939
Podczas bombardowania Lublina przez niemieckie lotnictwo, pod gruzami zginął poeta Józef Czechowicz.

1972
Podczas XX Letnich Igrzysk Olimpijskich w Monachium Władysław Komar zdobył złoty medal w konkursie pchnięcia kulą.

1976
Do sprzedaży trafił pierwszy magnetowid pracujący w standardzie VHS, opracowany przez koncern JVC.

AUTOPROMOCJA

Prenumeruj „Kurier Lubelski"

tel. 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.kurierlubelski.pl

POGODA

dziś
30°C/15°C

jutro
22°C/11°C

IPN LUBLIN

Zenon Sobota i jego Ośrodek Krajowy „Kraj"

Jacek Wołoszyn

Osoby należące do Ośrodka Krajowego „Kraj" uczestniczyły m.in. w rozbrajaniu milicjantów, akcjach rekwizycyjnych i próbie wykolejenia pociągu. Jedną z bardziej znanych akcji był zamach na spikera propagandowej audycji Fala 49. Co to była za organizacja?

Założycielem Ośrodka Krajowego „Kraj" był Zenon Sobota vel Tomaszewski „Jan", „Anka", „Świda", w trakcie wojny m.in. komendant Rejonu „Kedywu" Rzeszów później szef Sztabu Podokręgu AK Rzeszów. Kierował m.in. akcją o kryptonimie „Pensjonat" na więzienie Gestapo w Jaśle (1943 r.).

W grudniu 1944 r. został aresztowany przez Sowietów, z którymi podjął współpracę w ramach rozpracowania podziemia. Wydał archiwum organizacji i przekazał szyfry, za co Łukasz Ciepliński (komendant Podokręgu AK Rzeszów) skazał go na karę śmierci. Później Sobota robił karierę w administracji Polski Ludowej – był starostą w Będzinie, potem prezydentem Katowic. W 1948 r. z nieznanych powodów został aresztowany. Uciekł z aresztu i w 1949 r. powołał organizację, działającą na styku podziemia młodzieżowego i „dorosłego".

Życiorys „Jana" rodzi pewne wątpliwości, co do genezy „Kraju". Czy była to jego samodzielna inicjatywa? Czy w ten sposób chciał pokazać, że jest zdolny pod nosem swoich byłych mocodawców zbudować prężną organizację? Czy był to element jakieś większej prowokacji prowadzonej przez UB? Sam Sobota nie odpowie na te pytania. Zginął bowiem 2 lipca 1952 r. w Szczebrzeszynie w trakcie ubeckiej obławy.



FOT. DOMENA PUBLICZNA

Zdjęcie Zenona Soboty – założyciela Ośrodka Krajowego „Kraj" - ze zbiorów Andrzeja Zagórskiego: „Sanok. Dzieje miasta"

Komórki „Kraju" istniały w kilku województwach, m.in. w lubelskim, warszawskim, szczecińskim, zielonogórskim, śląskim i gdańskim. W jego skład wchodziło ponad sto osób, głównie dawni harcerze. Niektórzy z nich wcześniej należeli do podziemnych organizacji młodzieżowych – np. działających na Lubelszczyźnie: Szarej Braci i Konspiracyjnej Organizacji Skautów.

Osoby należące do „Kraju" uczestniczyły w rozbrajaniu milicjantów, akcjach rekwizycyjnych i próbie wykolejenia tzw. Mitropy (pociągu relacji Moskwa–Berlin) pod Płochocinem k. Warszawy (ostatecznie uszkodzono enerdowski pociąg towarowy). Jedną z bardziej znanych akcji był zamach na spikera propagandowej audycji Fala 49. Przeprowadzili go młodzi ludzie z Zabrza (komórka o kryptonimie „Kalina"): Ryszard Cieślak „Kawiński" (dowódca), Tadeusz Kowalczyk „Marek", Leszek Śliwiński „Rawicz" i Bogusław Pietrkiewicz „Zbyszek" (pochodzący z Lublina).

Na trop organizacji pracownicy UB wpadli przypadkowo w czerwcu 1952 r., kiedy zatrzymano Krystynę Metzger „Marię", jedną z łączniczek. Stało się to po nieudanej akcji przeprowadzonej przez członków „Kraju" na mieszkanie posła na Sejm. W wyniku tortur ujawniła ona znane jej nazwiska i pseudonimy członków grupy, co pozwoliło UB dokonać aresztowań. Do 7 lipca 1952 r. w więzieniu znalazło się 111 osób, przede wszystkim młodych ludzi.

Procesy członków „Ośrodka Krajowego" tyczyły się przez Wojskowymi Sądami Rejonowymi w Lublinie i Warszawie. Łącznie w tej sprawie zapadło 11 wyroków śmierci (wykonano 5 – uczestnicy zamachu na Martykę oraz Tadeusz Klukowski), 7 dożywotniego więzienia, 22 osoby skazano na 15 lat a 23 na 10 lat pozbawienia wolności. Część opinii publicznej współczuła skazanym: „Szkoda aresztowanych tylu cwanych ludzi za jednego »szczekacza«" (zanotowane przez informatora słowa lubelskiego studenta).

Założycielem organizacji był Zenon Sobota, doświadczony konspirator, należały do niej również osoby dorosłe. Mimo tych okoliczności Ośrodek Krajowy można uznać za jedną z 1000 organizacji młodzieżowych, które istniały na ziemiach polskich w latach 1944/45–1956. Większość jej bowiem członków stanowili młodzi ludzie – harcerze, uczniowie, studenci i robotnicy.

eprasa.pl 887f899b88

LUBLIN

Marszałek Jarosław Stawiarski i afera Zondacrypto. „Byłem naiwny”

Jarosław Stawiarski, marszałek woj. lubelskiego, przekonuje, że jest poszkodowany w aferze Zondacrypto.

Artur Jurkowski



FOT. ARTUR JURKOWSKI

Jarosław Stawiarski, marszałek woj. lubelskiego

Kolejna odsłona lubelskich wątków afery Zondacrypto. W poniedziałek do sprawy odniósł się marszałek woj. lubelskiego Jarosław Stawiarski (PiS). Podkreśla, że w całej sprawie jest poszkodowanym.

- Przyznaję się do jednego, że byłem naiwny, że zainwestowałem, a pan Kral (Przemysław Kral, szef Zondacrypto – dop. red.) oszukał, tak jak kilkanaście tysięcy ludzi. I mam nadzieję, że poniesie za to surową odpowiedzialność, surowe konsekwencje – podkreśla Jarosław Stawiarski. I dodaje: - Moje prywatne inwestycje, moja naiwność, moja chęć zarobienia nie powinna przesłaniać bieżącej pracy Zarządu Województwa Lubelskiego.

O marszałku zaczęto mówić w kontekście afery Zondacrypto pod koniec sierpnia. - Chciałbym oświadczyć, że co do moich aktywów, które ulokowałem w tym roku na platformie Zondacrypto, one pochodziły z oszczędności i z rozporządzenia nieruchomością, którą posiadałem. Wszystko to jest zgodne z moimi oświadczeniami majątkowymi – podkreśla marszałek.

W oświadczeniu majątkowym za 2025 r. Jarosław Stawiarski wskazuje, że „środki pieniężne zgromadzone w walucie polskiej” wynoszą 770 tys. zł. W dochodach wymienia „umowę przedwstępną na sprzedaż mieszkania” – 500 tys. zł.

Jarosław Stawiarski nie zdradza kwoty, którą zainwestował na giełdzie kryptowalut. Mówi jedynie, że „jest duża” - To jest moja prywatna sprawa, moje prywatne oszczędności – ucina pytanie o kwotę.

Marszałek Stawiarski informuje, że złożył zawiadomienie do Prokuratury Regionalnej w Katowicach.

- Na fakt popełnienia przestępstwa, oszustwa, a także już kończę pisanie do sądu w Estonii, w Tallinnie, do syndyka masy upadłościowej – wskazuje Stawiarski.

Dodaje, że z szefem Zondacrypto nie rozmawiał o zwrocie pieniędzy. - Nie rozmawiałem z panem Kralem, bo nie mam nawet do niego telefonu – zapewnia.

Zatrzymanie, którego nie było

W ostatnią sobotę (3 września) na części portali internetowych pojawiła się informacja o zatrzymaniu Jarosława Stawiarskiego w związku z aferą Zondacrypto. Jako pierwsza podała ją telewizja TVN24. Inne media powołały się na tę, nieprawdziwą jak się okazało, wiadomość.

Czy w tej sprawie marszałek Stawiarski podejmie kroki prawne?

- Być może tak. Kurz musi opaść – mówi Jarosław Stawiarski.

Zastrzega, że ewentualne zadośćuczynienie mogłoby trafić na wsparcie leczenia osób chorych onkologicznie.

- Jeśli ludzie, którzy piszą nieprawdę, a moje imię jest przedstawiane w bardzo negatywnym świetle, to być może dla tych dzieciaków, dla tych ludzi, którzy potrzebują. Ale tylko w takim sensie – mówi o „krokach prawych” marszałek Stawiarski.

KRÓTKO

Lubelskie

Poseł został wiceministrem

Sławomir Ćwik (54 lata) został powołany na stanowisko wiceministra klimatu i środowiska, obowiązki sekretarza stanu obejmie od 14 września. Jest członkiem zarządu Unii Centrum, powstałej po rozpodzie Polski 2050. Jest absolwentem Wydziału Prawa i Administracji UMCS, przedsiębiorcą i samorządowcem. Od 2023 roku sprawuje mandat posła na Sejm X kadencji.

Powiat radzyński

Nietrzeźwy kierowca potrącił dwoje pieszych

67-letni kierowca Hyundaia Tucsona potrącił dwoje pieszych – 55-letnią kobietę i 54-letniego mężczyznę. Badanie alkomatem wykazało, że miał ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie. Do wypadku doszło w niedzielną noc w miejscowości Wola Chomejowa, w gminie Borki. – Do zdarzenia doszło w obszarze zabudowanym na nieoświetlonej drodze – poinformował kom. Piotr Mucha z policji w Radzyniu Podlaski.

Kobieta z obrażeniami ciała śmigłowcem została przetransportowana do szpitala w Lublinie, natomiast mężczyzna trafił do miejscowego szpitala. – W związku z wypadkiem 67-latek został zatrzymany i trafił do policyjnych pomieszczeń dla osób zatrzymanych. Po wytrzeźwieniu miały być z nim wykonywane dalsze czynności procesowe – dodaje komisarz Piotr Mucha.

ASZ

LUBLIN



FOT. POLICJA

Pod koniec ubiegłego tygodnia na komisariat III policji w Lublinie zgłosiła się 12 – letnia Laura, która na ulicy Krochmalnej znalazła portfel. W środku znajdowały się dokumenty tożsamości oraz kilka tysięcy złotych. Dziewczynka nie zawahała się i od razu znalezisko przekazała funkcjonariuszom policji.
W poniedziałek Laura wraz z mamą zostały zaproszone do komisariatu. Podczas spotkania komendant wręczył dziewczynce drobny upominek i złożył podziękowania za postawę, a jej mamie gratulacje za wychowanie córki. LUB

LUBLIN

Biegły ustalił przyczynę pożaru kościoła. Śledztwo jest umorzone

Jakub Sarek

Nie doszło do celowego podpalenia dachu kościoła pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Lublinie - przekazał „Kurierowi” prok. Marcin Kozak. Zdaniem biegłego najbardziej prawdopodobną przyczyną pojawienia się ognia była awaria instalacji elektrycznej. Śledztwo ws. pożaru zostało zatem umorzone.

Pożar w kościele pw. Najświętszego Serca Jezusowego przy ul. Kunickiego w Lublinie wybuchł w Boże Narodzenie 2025 r. Zniszczył on dach świątyni. Poważnemu uszkodzeniu uległ też jej strop. Od tamtej pory budynek jest wyłączony z użytkowania.

Po prawie dziewięciu miesiącach od tamtych wydarzeń Prokuratura Okręgowa w Lublinie - ze względu na brak znamion czynu zabronionego - umorzyła śledztwo ws. pożaru.

- Ustalając jego przyczynę wykluczono celowe podpalenie (budynek był zamknięty, brak dostępu osób postronnych, pożar powstał na dachu w miejscu trudnodostępnym), czy też zaprószenie ognia (w momencie powstania pożaru w budynku kościoła nikogo nie było, pożar powstał na znacznej wysokości w miejscu trudnodostępnym), jak również prowadzenie prac pożarowo niebezpiecznych (w budynku kościoła nie prowadzono prac pożarowo niebezpiecznych) - tłumaczy w rozmowie z „Kurierem” prok. Marcin Kozak, rzecznik Prokuratury Okręgowej w Lublinie.

W opinii biegłego z zakresu pożarnictwa najbardziej prawdopodobną przyczyną pojawienia się ognia był awaryjny stan pracy instalacji elektrycznej. - Rozprzestrzenianiu się pożaru sprzyjał fakt, że pożar powstał w trudnodostępnym miejscu na znacznej wysokości. Pożar szybko się rozwijał z uwagi na nieograniczony dostęp tlenu - opisuje prok. Kozak.

Pożaru nie spowodowała natomiast wada lub nieprawidłowa eksploatacja paneli fotowoltaicznych na dachu. - Pożar powstał po stronie północnej dachu, natomiast instalacja znajdowała się po stronie południowej) - precyzuje prok. Kozak.

Od Bożego Narodzenia msze i nabożeństwa sprawowane są w sali w domu parafialnym, gdzie mieści się kaplica. W fazie przygotowania znajduje się projekt tymczasowej kaplicy i koncepcja odbudowy kościoła.

eprasa.pl 887f899b88

DROBNE

Nieruchomości

MIESZKANIA - SPRZEDAM

TATARY ul. Gospodarcza - mieszkanie 24m^2 piętro 3, sprzedam lub zamienię na mieszkanie na parterze. t. 513-190-526

Handlowe

INNE

ODSTĄPIĘ grób na cmentarzu przy ul. Unickiej w Lublinie- blisko kaplicy. Cena 15 tys. zł, 604-129-173

TANIE kołdry puchowe. 534-222-122

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

BIAŁY montaż hydrauliczny, malowanie, gładź, glazura, panele, cykliniowanie, lakierowanie, zabudowa k-g, elektryka, nietypowe zlecenia, 883-211-674

MALOWANIE i inne prace/693-051-624

MONTAŻ karniszy, suszarek, żyrandoli, szafek, mebli, zamków, ścianki działowe, sufity podwieszane, malowanie, hydraulika, elektryka, nietypowe zlecenia, 601-351-338

MYCIE, malowanie dachów, elewacji, szkła, kostki brukowej itp., 514-299-106

OKNA, konserwacja, regulacja, uszczelnianie. Balkony, tarasy - sufity, ściany, balustrada, terakota, 601-351-338

Remonty, wykończenia mieszkań i lokali - kompleksowo, naprawy hydrauliczne, elektryczne drobne naprawy 508-56-56-52, 81\740-03-99

ZŁOTA rączka - awarie, naprawy, remonty A-Z, hydraulika, udrażnianie kanalizacji, elektryka, nietypowe zlecenia, 601-351-338

OGRODNICZE

WYCINKA drzew, podcinanie, porządkowanie działek, koszenie, usuwanie karp, wywóz gałęzi, zakładanie trawników, ogrodzenia z siatki, 514-299-106

PORZĄDKOWE

SPRZĄTANIE piwnic, strychów, garaży, działek, domów po lokatorach i zmarłych, wywóz rzeczy, ubrań, gruzu, kucie, prace rozbiórkowe,, 887-069-855

WYWÓZ złomu, sprzętu agd, rtv, gruzu, sprzątanie działek, piwnic, inne, rozbiórki domów, szklarni itp,, 514-299-106

AUTOPROMOCJA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne w Twojej gazecie zlecisz przez Internetowe Biuro Ogłoszeń: **ibo.polskapress.pl**

Komunikaty

POSZUKUJĘ akta osobowe (lata 1985-91) z Dyrekcji księgarni DOM KSIĄŻKI przy ul. Lotniczej 3 w Lublinie., 886-232-195

Towarzyskie

Ola, 81/744-42-62

AUTOREKLAMA

nasza HISTORIA

Nasza historia nigdy się nie powtarza

naszahistoria.pl

REKLAMA 0111562220

FIRMA SPRZEDA budynek przemysłowy w Poznaniu przy ul. Malwowej 158.



Powierzchnia użytkowa budynku – 3202,80 m^2, powierzchnia gruntu – 0,8701 ha.

Tel. kontaktowy 603 920 399

ROZMOWA

Trzeba zmniejszyć liczebność populacji żubrów. Czy to oznacza odstrzeliwanie zwierząt?

Rozmowa z prof. Wandą Olech z Katedry Genetyki i Ochrony Zwierząt Instytutu Nauk o Zwierzętach SGGW

Mira Suchodolska (PAP)



FOT. ANDRZEJ KORNAŚ

W Polsce żyje już prawie 3,5 tys. żubrów. W województwie lubelskim możemy je spotkać w Lasach Janowskich

W ostatnich dniach znów było głośno o żubrach, które poturbowały ludzi. Czy te zwierzęta stają się coraz bardziej niebezpieczne? A może przestały się bać ludzi?

Większość takich przypadków wynika z brawury, a właściwie głupoty ludzi, którzy uważają, że żubr to piękne zwierzątko, do którego można podejść, a nawet je pogłaskać. Tymczasem dorosły samiec waży 800–900 kg, ma około 1,80 m wysokości w najwyższym punkcie i na krótkim dystansie potrafi biec z prędkością około 60 km/h. Człowiek często nie zdaje sobie sprawy, z jak dużym i silnym zwierzęciem ma do czynienia. Każde zwierzę zaatakuje, jeśli poczuje się zagrożone albo zostanie pozbawione możliwości odejścia czy ucieczki. Tak samo może zachować się pies, krowa czy nawet dużo mniejsze zwierzę. Żubr nie musi więc „zmienić charakteru", żeby doszło do wypadku – wystarczy, że człowiek przekroczy jego bezpieczny dystans.

Ale ostatni przypadek kobiety w ciąży, która została uderzona przez żubra na drodze, wyglądał inaczej.

Tak. Z tego, co wiem, kobieta po prostu szła drogą przez puszczę. Została kilkanaście minut przed wypadkiem minięta przez leśnika, z którym rozmawiałam. Najprawdopodobniej w pewnym momencie żubr i ta pani nagle się spotkali. To było raczej wzajemne zaskoczenie niż sytuacja, w której żubr celowo zaatakował człowieka. Teraz mamy jednak okres rui przypadający na sierpień i wrzesień. Dorosłe samce są wtedy mocno pobudzone i walczą o możliwość pokrycia samic. To szczególny okres w roku, zwłaszcza dla dużych samców. Nie sądzę jednak, żebyśmy mieli do czynienia z jakąś trwałą zmianą zachowania żubrów.

W Polsce mamy dziś żubry nie tylko w Puszczy Białowieskiej. Jak liczna jest ich populacja?

Mamy osiem wolnych populacji. Ta białowieska liczy około 1100 żubrów, ale tylko około 400 z nich przebywa w samej Puszczy Białowieskiej. Reszta żyje poza nią. Żubr potrzebuje przestrzeni, a puszcza ma określoną pojemność. Mamy też populację w Puszczy Knyszyńskiej, Puszczy Boreckiej, Puszczy Augustowskiej, Puszczy Rominckiej, Lasach Janowskich, Bieszczadach i na Pomorzu Zachodnim. Bieszczadzka populacja istnieje od ponad 60 lat – powstała w 1962 roku - i liczy już ponad 800 zwierząt. To również więcej, niż jest w stanie pomieścić obszar, na którym te zwierzęta bytują.

Czyli paradoksalnie sukces restytucji żubra zaczyna być dla nas problemem?

Tak. Odnieśliśmy spektakularny sukces, ale teraz musimy zaakceptować konieczność zarządzania populacją, która jest już znacznie większa. W tej chwili na świecie żyje około 13 tys. żubrów, z czego w Polsce mamy prawie 3500. To dane z końca ubiegłego roku, więc po tegorocznym sezonie urodzeń zwierząt jest oczywiście więcej (...).

Co się dzieje, kiedy żubrów jest za dużo?

Problem polega na tym, że żubry nie są gatunkiem migrującym. Gdyby po zwiększeniu liczebności krowy po prostu przenosiły się kilkadziesiąt kilometrów dalej i tworzyły nowe populacje, sytuacja byłaby znacznie łatwiejsza. Tymczasem one raczej pozostają w tym samym miejscu. Wtedy zamiast naturalnych stad liczących 20–30 zwierząt mamy grupy po sto osobników i więcej. To zwiększa stres między zwierzętami. Do tego dochodzi presja ludzi. Żubry są dobrze widoczne, więc przyciągają fotografów i turystów. Ludzie zatrzymują samochody, podchodzą, próbują je fotografować.

I wtedy żubry zaczynają być przepłaszane?

Tak. Rolnik, który chce pracować na swoim polu, ma według mnie, prawo to robić i żubr musi zejść mu z drogi. Natomiast czym innym jest rolnik wykonujący swoją pracę, a czym innym fotograf czy turysta, który wjeżdża samochodem na pole tylko po to, żeby pooglądać zwierzę.

Co zatem trzeba zrobić?

Przede wszystkim trzeba zmniejszyć liczebność tych populacji, które są już zbyt duże, i wrócić do normalnej selekcji. W mojej ocenie około 20 proc. populacji powinno być wyselekcjonowane – przede wszystkim zwierzęta stare i chore. Druga rzecz to użytkowanie: trzeba zacząć żubry odstrzeliwać i wykorzystywać ich mięso, bo to jest majątek. Jeżeli zastrzelimy zwierzę dlatego, że jest stare, chore czy niepełnosprawne, a jego mięso nadaje się do spożycia, nie widzę powodu, żeby je utylizować i jeszcze za to płacić.

eprasa.pl 887f899b88

LUBLIN

Teatr Osterwy szykuje premiery na nowy sezon

Marek Podgajny

Rusza nowy sezon teatralny, ale prawdziwa bomba pójdzie w górę 7 listopada. W Lublinie zobaczymy elektryzującą historię o władzy, manipulacji i pożądaniu.



FOT. MAREK PODGAJNY

Od lewej: Przemysław Stippa, Beata Zentar, Mateusz Matyszkowicz i Igor Gorzkowski

Być może oglądaliście oskarowy film z Glenn Close, Johnem Malkovichem i Michelle Pfeiffer. „Niebezpieczne związki" Pierre'a Choderlosa de Laclos to będzie pierwsza premiera jaką szykuje Teatr im. Juliusza Osterwy pod rządami nowego dyrektora Mateusza Matyszkowicza, zaś reżyserem spektaklu jest Przemysław Stippa, aktor, którego w Lublinie oglądaliśmy już m.in. w roli Wolanda, w słynnej adaptacji „Mistrza i Małgorzaty".

- Nie zamierzamy konkurować z filmem, ale stworzymy własną jakość, chcemy wyciągnąć kwintesencję z tekstu - mówi reżyser o spektaklu.

„Niebezpieczne związki" zapowiadają się więc wielce obiecująco. Dostaniemy opowieść o uczuciach, które stają się narzędziem dominacji, a za traktowanie ludzi jak pionki w grze trzeba płacić wysoką cenę.

To nie koniec nowości. Plany repertuarowe zaprezentował na konferencji prasowej dyrektor Mateusz Matyszkowicz, który kieruje teatrem zaledwie od kilku tygodni. Dyrektor ma ambicje przygotowania docelowo siedmiu premier rocznie. Mówi, że w Osterwie będzie można zobaczyć i tragedię antyczną, i coś z klasyki literatury europejskiej, i polskiej, i nowy dramat polski.

- To są cztery premiery kanoniczne, duże, repertuarowe. Pozostałe trzy – bo zobowiązałem się do siedmiu rocznie – to będą spektakle na scenę kameralną – stwierdził Matyszkowicz. - Nasz cel jest prosty: zbudować najlepszy teatr dramatyczny w Polsce. Nie ściągam gwiazd na spadochronach z Warszawy. Ten teatr ma świetny zespół i to na nim opieramy pracę.

Pełnomocnik dyrektora ds. artystycznych Igor Gorzkowski powiedział, że w tym sezonie na dużej scenie - oprócz „Niebezpiecznych związków" - widzowie zobaczą „Lot nad kukułczym gniazdem" Kena Keseya w reż. Pawła Aignera i „Szklaną menażerię" Tennessee Williamsa w reż. Kuby Kowalskiego. Czwartą premierą będzie „Martwy punkt" (tytuł roboczy) na podstawie dramatu „Limbo" w reż. Andreia Novika z Białorusi, którą zaplanowano na małej scenie teatru.

- Publiczność jest ważniejsza niż głos krytyków. W praktyce oznacza to świadomie zróżnicowany repertuar, który odwołuje się do wspólnego kanonu kultury europejskiej i polskiej oraz poszerza go o nową twórczość – mówił Mateusz Matyszkowicz. **PAP**

Z POLICJI

„Łowcy głów" wytropili w Hiszpanii szefa gangu grasującego w całej Polsce

Aleksandra Szymczak

Lubelscy „łowcy głów" namierzyli w Hiszpanii mężczyznę poszukiwanego Europejskim Nakazem Aresztowania. Ukrywał się w okolicach Alicante. Na koncie ma kierowanie zbrojną grupą przestępczą i przemyt papierosów o wartości blisko 18 mln zł.

47-latek od lipca 2025 roku był poszukiwany listem gończym. Postępowanie w tej sprawie prowadziła Prokuratura Okręgowa w Gliwicach.

Sprawą zajęli się tzw. „łowcy głów", czyli policjanci Wydziału Poszukiwań i Identyfikacji Osób Komendy Wojewódzkiej Policji w Lublinie. Funkcjonariusze ustalili, że mężczyzna opuścił Polskę i ukrywa się na terenie Hiszpanii. Przełomem okazało się ustalenie, że przebywa w rejonie Alicante.

Jego przestępcza działalność przed ucieczką obejmowała między innymi Wrocław, Warszawę, Lublin, Łask i inne miasta. – Kierował zorganizowaną grupą przestępczą o charakterze zbrojnym mającą na celu popełnianie przestępstw przeciwko wolności i zdrowiu, a także przewoził wyroby bezakcyzowe o wartości blisko 18 mln zł – informuje kom. Kamil Karbowniczek z biura prasowego KWP w Lublinie.

Policja zarzuca mężczyźnie także podawanie się za funkcjonariusza policji. Według śledczych miał doprowadzać nieznanych mężczyzn do stanu bezbronności i okradać.

Ustalenie miejsca pobytu poszukiwanego było możliwe dzięki współpracy polskich i hiszpańskich służb. Istotną rolę odegrała również europejska sieć współpracy policyjnej ENFAST, zajmująca się poszukiwaniem osób podejrzanych o poważne przestępstwa.

– Ścisła współpraca także z oficerem łącznikowym polskiej policji w Hiszpanii, doprowadziła do ustalenia miejsca pobytu poszukiwanego. Dzięki temu 47-latek został zatrzymany przez hiszpańskich policjantów – dodaje komisarz Karbowniczek.

Po zatrzymaniu rozpoczęła się procedura przekazania mężczyzny do Polski. Konwój zatrzymanego został zorganizowany pod koniec sierpnia przez Biuro Prewencji Komendy Głównej Policji. 47-latek został już ekstradowany do Polski. Po przewiezieniu do kraju trafił do zakładu karnego, gdzie przebywa w ramach tymczasowego aresztowania.

Za zarzucane mu przestępstwa grozi kara nawet 15 lat pozbawienia wolności.

LUBLIN

Będzie nowa dzielnica na mapie Lublina. „To u nas znajduje się środek miasta"

Artur Jurkowski

Centrum - Południe to propozycja nazwy dla nowej dzielnicy Lublina. Ma zastąpić obecną „Za Cukrownią". - Dzielnica radykalnie zmienia swoje oblicze, przekształciła się z typowo przemysłowej na biznesowo-sportowo-mieszkalną – argumentują pomysłodawcy.

Lublin podzielony jest na 27 dzielnic. Na tej mapie ma pojawić się nowa nazwa. Chodzi o Centrum - Południe. Nad uchwałą w tej sprawie będą debatować miejscy radni na sesji, która obędzie się w najbliższy czwartek.

Centrum - Południe będzie nową dzielnicą tylko z nazwy. Jej granice będą pokrywać się z granicami obecnej dzielnicy „Za Cukrownią", która ma przestać istnieć.

- Inicjatywa wyszła od mieszkańców. W trakcie spotkań i rozmów z nimi pojawił się pomysł zmiany nazwy dzielnicy. Obecna nazwa nawiązuje do jednego z największych zakładów, który działa na naszm terenie czyli Cukrowni „Lublin". Ale cukrowni już dawno nie ma i coraz mniej osób pamięta, że kiedykolwiek tu działała – wyjaśnia Lidia Kasprzak – Chachaj, przewodnicząca rady dzielnicy „Za Cukrownią".

Cukrownia „Lublin" została zamknięta na przełomie 2007 i 2008 roku, a jej ostateczna rozbiórka trwała do 2010 roku. Na części terenów zajmowanych przez zakład stanął stadion piłkarski. - Obecna nazwa stała się archaiczna i nie definiuje dzielnicy z jej współczesnym krajobrazem jaki powstaje w miarę rewitalizacji dzielnicy – czytamy w uzasadnieniu projektu chwały.



FOT. MIASTO LUBLIN/ARCHIWUM

W 2024 r. uruchomiono w dzielnicy autobusowy Dworzec Lublin. Obok znajduje się dworzec PKP

- Dzielnica radyklanie zmienia swoje oblicze, przekształciła się z typowo przemysłowej na biznesowo-sportowo-mieszkalną. Najważniejsze obiekty sportowe Lublina, poza halą Globus, znajdują się na terenie naszej dzielnicy – argumentuje Lidia Kasprzak - Chachaj.

Chodzi o Motor Lublin Arenę, stadion żużlowy, stadion lekkoatletyczny, kompleks Aqua Lublin.

W 2024 r. uruchomiono autobusowy Dworzec Lublin. Obok znajduje się dworzec PKP (Lublin Główny).

Przy ul. Krochmalnej powstały bloki z prawie 400 mieszkaniami na wynajem długoterminowy. Kolejne deweloperskie inwestycje zakładające budowę setek kolejnych mieszkań są w przygotowaniu.

Wśród propozycji pojawił się też pomysł powrotu do dawnej terminologii m.in. nadania dzielnicy nazwy Piaski. Ostatecznie wybór padł na Centrum – Południe.

- Dlaczego „centrum"? Na terenie naszej dzielnicy znajduje się wyznaczony przez miejskich planistów środek Lublina. Jest zlokalizowany w rejonie ul. Włościańskiej – dodaje Lidia Kasprzak - Chachaj.

Na temat zmiany nazwy dzielnicy muszą się też wypowiedzieć mieszkańcy w ramach konsultacji społecznych.

eprasa.pl 887f899b88

FOKUS

• **1 152 700 cudzoziemców** z ponad 150 państw pracowało w Polsce na koniec marca tego roku – podał GUS

POLITYKA

„Widać panikę” - Donald Tusk o projekcie prezydenta ws. kryptoaktywów

– W prezydenckim pałacu coraz bardziej widać panikę – ocenił premier Donald Tusk, odnosząc się do informacji o prezydenckim projekcie w sprawie kryptoaktywów

oprac. Karolina Wrońska

Szef Kancelarii Prezydenta Zbigniew Bogucki poinformował, że we wtorek rano w Sejmie został złożony drugi prezydencki projekt ustawy o rynku kryptoaktywów.

Bogucki podkreślił, że potrzebna jest ustawa o rynku kryptoaktywów. – Sensowna, roztropna, umiarkowana, konsensualna regulacja rynku kryptoaktywów i taki projekt prezydent przedkłada po to, aby ten rynek mógł funkcjonować w Polsce, ale pod odpowiednim nadzorem – podkreślił Bogucki.

Jak poinformował, „projekt wraz z uzasadnieniem fizycznie jest już w Sejmie”. – Prezydent oczekiwałby, żeby – zgodnie z tym, co deklarują rządzący – zająć się tym na najbliższym posiedzeniu Sejmu – powiedział.

Według szefa prezydenckiej kancelarii projekt stanowi „próbę rozwiązania tego jałowego sporu” wokół uregulowania kwestii kryptowalut. Jak dodał, wśród głównych założeń projektu jest mechanizm ostrzeżeń w postaci obowiązkowych komunikatów przed wpłatą dla chcących zainwestować na rynku kryptoaktywów oraz kontrola sądowa przedłużania blokady rachunku.

Zaznaczył, że „fundamentem” dla tego projektu jest trzecia rządowa ustawa o regulacji rynku kryptoaktywów. – Mamy do czynienia z sytuacją, w której można tę sprawę kompromisowo rozwiązać. Potrzebna jest minimalna, dosłownie minimalna dobra wola po stronie rządzących – powiedział szef KPRP.



FOT. PAP/RADEK PIETRUSZKA

Rząd trzykrotnie przedstawiał przepisy w sprawie kryptoaktywów, a prezydent Karol Nawrocki trzykrotnie je wetował

Tusk odpowiada Boguckiemu

– W prezydenckim pałacu coraz bardziej widać panikę – ocenił premier Donald Tusk, odnosząc się do informacji szefa prezydenckiej kancelarii o złożeniu nowego projektu ws. rynku kryptoaktywów.

– Na początku kilka słów prawdy o tym, co działo się i dzieje wokół ustawy o kryptowalutach. Dzisiaj usłyszeliśmy, że z pałacu prezydenckiego, gdzie coraz wyraźniej widać panikę, wychodzi kolejna propozycja, która według słów ministra Boguckiego jest bliźniaczo podobna do tej poprzedniej prezydenckiej propozycji – powiedział Tusk przed wtorkowym posiedzeniem rządu.

Premier zauważył, że według słów ministra Boguckiego nowy projekt jest bliźniaczo podobny do poprzedniej prezydenckiej propozycji.

Przypomniał, że podczas procedowania pierwszego rządowego projektu wpłynęła poprawka, którą „poprzez Związek Banków Polskich forsowała Zondacrypto”.

– Proponowaliśmy, aby państwo mogło blokować strony internetowe, których funkcjonowanie narażało na straty i szkody obywateli. Przyszła poprawka, podpisana przez pana ministra Boguckiego (...), która powołując się na prawa i wolności konstytucyjne, próbowała wyrzucić de facto ten artykuł, tak go zmienić, aby państwo nie mogło blokować stron internetowych, których aktywność narażała na straty obywateli polskich – ocenił Tusk.

Zdaniem premiera argument opozycji, która wskazywała, że rządowa ustawa jest za długa i dlatego warto było ją blokować, był „kolejną groteskową próbą zablokowania za wszelką cenę tych przepisów, które dawały szanse państwu polskiemu na skontrolowanie i nadzór nad takimi przedsięwzięciami jak Zondacrypto”. – Projekt rządowy – 106 stron i 168 artykułów, projekt autoryzowany przez prezydenta Nawrockiego – 108 stron i 170 artykułów – powiedział Tusk przed posiedzeniem rządu. **PAP**

WARSZAWA

Wątpliwości prezydenta ws. Macieja Berka

oprac. Karolina Wrońska

Szef Kancelarii Prezydenta Zbigniew Bogucki stwierdził, że kandydatura Macieja Berka na sędziego Trybunału Konstytucyjnego budzi poważne wątpliwości formalne związane ze stażem pracy.

Jak mówił Bogucki, wątpliwości budzi nie wpis na listę radców prawnych, ale faktyczne „wykonywanie” tego zawodu. Powtórzył, że choćby aplikujący do sądu powszechnego radca prawny „musi wykazać dokumentami, że wykonywał faktycznie, realnie ten zawód” i „nie wystarczy przedłożenie zaświadczenia od dziekana swojej Izby czy swojej Rady, że był wpisany przez odpowiedni okres na listę radców prawnych”.

Pytany, kiedy będzie można poznać decyzję prezydenta, podał, że „to jest uzależnione od współpracy i odpowiedzi” na pisma, które zostaną wysłane z KPRP. – Tak jak już mówiłem, te pisma są przygotowywane – podkreślił Bogucki. **PAP**

WARSZAWA

Andrzej Poczobut przekroczył granicę z Białorusią

oprac. Grzegorz Kuczyński

Andrzej Poczobut przekroczył we wtorek w Bobrownikach polską granicę w kierunku Białorusi – dowiedziała się PAP w źródłach zbliżonych do polskich służb.

Po zwolnieniu w kwietniu br. – w ramach zorganizowanej głównie przez USA wymiany więźniów z Rosją i Białorusią – Poczobut niejednokrotnie zapowiadał swój powrót na Białoruś. Bezpośrednio po uwolnieniu mówił, że przed powrotem chce mieć pewność, że jego stan zdrowia jest dobry. Później deklarował, że we wrześniu wróci do kraju, mimo świadomości konsekwencji.

– Jadę wspierać działalność Związku Polaków na Białorusi. Ci ludzie potrzebują mojej obecności, kiedy rozmawiamy, to pytają, kiedy już przyjadę – powiedział pod koniec sierpnia podczas spotkania Campus Polska Przyszłości w Olsztynie.

Według informacji PAP zbliżonych do polskich służb Poczobutowi towarzyszy kobieta.

KRÓTKO

Lublin

Nowa wieża kontroli lotów na lubelskim lotnisku

Za ponad 20 mln zł wybudowana zostanie nowa wieża kontroli lotów w Porcie Lotniczym Lublin – poinformowała we wtorek Polska Agencja Żeglugi Powietrznej. Koszt budowy wieży wyniesie ponad 20 mln zł. Zakończenie robót budowlanych przewidziano w połowie 2027 r., zaś wyposażenie w systemy operacyjne na przełomie 2027 i 2028 roku. Nowa wieża kontroli ruchu ma zostać oddana do użytku w 2028 r.

Warszawa

Co czwarty Polak nie ma żadnych oszczędności

Jedna czwarta Polaków nie posiada żadnych oszczędności, a 34 proc. osób mających finansową poduszkę musiało w ciągu ostatniego roku sięgnąć po zgromadzone środki. Z badania VeloBanku wynika jednocześnie, że 14 proc. respondentów odłożyło ponad 100 tys. zł. Większość oszczędzających gromadzi pieniądze przede wszystkim na nieprzewidziane wydatki.

Rzeszów

Ruszyła budowa Centrum Medycyny Dziecięcej

Sześć klinik pediatrycznych, 195 łóżek, dziecięcy SOR, 24 poradnie i zaplecze do kształcenia lekarzy znajdą się w Podkarpackim Centrum Medycyny Dziecięcej w Rzeszowie. We wtorek rozpoczęto budowę wartego ponad 763 mln zł szpitala. – Podkarpackie Centrum Medycyny Dziecięcej to znacznie więcej niż nowy budynek. To przede wszystkim szansa na zapewnienie dzieciom dostępu do wysokospecjalistycznej opieki medycznej blisko domu, tu, na Podkarpaciu – powiedziała dyrektor KSW nr 2 Barbara Rogowska.



FOT. DARIUSZ BLOCH

Bierzemy na siebie pełną odpowiedzialność jako rząd Rzeczpospolitej, jako większość parlamentarna za budowę silnej i bezpiecznej Polski

WŁADYSŁAW KOSINIAK-KAMYSZ
minister obrony narodowej

eprasa.pl 887f899b88

BLISKI WSCHÓD

Ropa drożeje, ale Iran coraz mocniej odczuwa skutki sankcji

Grzegorz Kuczyński

Bank inwestycyjny Goldman Sachs przewiduje wzrost ceny ropy do 120 dolarów za baryłkę, jeśli ataki na statki na Bliskim Wschodzie będą się nadal nasilać. Cena ropy Brent osiągnęła we wtorek rano poziom blisko 99 dolarów, zbliżając się do najwyższego poziomu od półtora miesiąca.



VAHID SALEMI/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Wojna na Bliskim Wschodzie jest obecnie głównym czynnikiem utrzymującym cenę ropy na tak wysokim poziomie

Cena ropy Brent, która pod koniec sierpnia oscylowała w okolicach 85 dolarów, gwałtownie wzrosła na początku września w związku z nową eskalacją konfliktu między Iranem a USA. W poniedziałek wzrosła o około 1%, osiągając poziom powyżej 97 dolarów za baryłkę, co jest bliskie maksimum z ostatnich sześciu tygodni.

– Cena ropy może wzrosnąć do 120 dolarów za baryłkę, jeśli ataki na statki w trakcie konfliktu z Iranem nasilą się – stwierdził w programie Bloomberg TV Daan Streven, współdyrektor globalnego działu badań surowcowych w Goldman Sachs. Według niego wydarzenia ostatnich dni wskazują, że ryzyko rozszerzenia się zakłóceń w żegludze stało się znaczące. Drugi scenariusz banku zakłada cenę 80 dolarów za baryłkę, jeśli eksport z regionu powróci do normy.

Oficjalna prognoza amerykańska była bardziej konserwatywna. Amerykańska Agencja Informacji Energetycznej (EIA) w sierpniowym przeglądzie przewidywała średnią cenę 85 dolarów za baryłkę w trzecim kwartale, powrót wydobycia na Bliskim Wschodzie do poziomu sprzed wojny na początku 2027 roku oraz spadek ceny ropy Brent do średnio 69 dolarów w 2027 roku. Nowa wersja przeglądu ukaże się 9 września – w niej trzeba będzie już uwzględnić wydarzenia z września.

Co dzieje się w cieśninie Ormuz

W sobotę Stany Zjednoczone przeprowadziły ataki na trzy irańskie statki: tankowce przewożące ropę w pobliżu wyspy Chark i portu Jask zostały unieruchomione, a kolejny pusty tankowiec zniszczono w Zatoce Omańskiej – poinformowało Centralne Dowództwo USA (CENTCOM). Ataki te poprzedziło wystrzelenie rakiet balistycznych przez Korpus Strażników Rewolucji Islamskiej (IRGC) w kierunku amerykańskiego lotniskowca i niszczyciela.

Przewodniczący irańskiego parlamentu i główny negocjator Mohammad Bagher Galibaf zagroził w odpowiedzi atakiem na infrastrukturę energetyczną w Zatoce Perskiej, w tym na aktywa amerykańskich firm naftowo-gazowych. Z kolei sekretarz Najwyższej Rady Bezpieczeństwa Narodowego Iranu, Mohsen Rezai, ogłosił utworzenie nowej strefy zamkniętej – rozciągającej się od linii, gdzie kończy się amerykańska blokada morska, w głąb Zatoki Perskiej.

Siła przetargowa Iranu słabnie

Obliczenia Teheranu, że zakłócenia w cieśninie Ormuz wywołają globalny wstrząs gospodarczy i skłonią Waszyngton do powrotu do stołu negocjacyjnego, nie sprawdziły się – stwierdza agencja Reuters. Rynki dostosowały się, istnieją alternatywne źródła dostaw, a Iran, według analityka ds. tego kraju Arasha Aziziego, traci część swoich atutów, ponieważ nie udało mu się całkowicie zamknąć cieśniny.

Trzy wysoko postawione irańskie źródła agencji przyznały, że kampania USA mająca na celu zablokowanie eksportu ropy naftowej staje się dla Teheranu coraz trudniejsza: dostęp do waluty, import i finansowanie zagraniczne są drastycznie ograniczone, a deficyt paliwa i pszenicy rośnie. Minister finansów USA Scott Bessent nazwał połączenie blokady i sankcji „ciosem w dwóch taktach".

FRANCJA

Kradzież w muzeum. Renoir w rękach złodziei

oprac. Anna Nagel

Cztery obrazy Renoira padły łupem złodziei, którzy ukradli je z muzeum malarza w Cagnes-sur-Mer, niedaleko Nicei na południu Francji. Wartość skradzionych dzieł oceniana jest na 9 mln euro.

Do kradzieży doszło we wtorek rano w muzeum Renoira w miejscowości Cagnes-sur-Mer na Lazurowym Wybrzeżu. Alarm włączył się krótko przed godz. 6. Policja była na miejscu pięć minut później. Kamery miejskiego monitoringu zarejestrowały dwóch złodziei, którzy ukradli obrazy i uciekli, pozostawiając jeden z nich - poinformował mer Cagnes-sur-Mer, Bryan Masson.

Muzeum, utworzone w 1960 roku, mieści się w miejscu, gdzie Renoir mieszkał i pracował w ostatnich latach życia. Znajdują się tam oryginalne meble i przedmioty, które należały do malarza, jego sztalugi i namalowane przez niego dzieła.

Jesienią 2025 roku doszło do najgłośniejszej kradzieży we Francji - rabunku klejnotów koronnych znajdujących się w zbiorach Luwru. Choć sprawcy włamania zostali ujęci, klejnotów dotąd nie odnaleziono. Ministerstwo kultury uznało za priorytet zapewnienie bezpieczeństwa muzeów. Mimo to w ostatnich miesiącach doszło do kradzieży cennych obiektów archeologicznych i artystycznych m.in. w muzeum w Chatillon-sur-Seine, we wschodniej Francji i w Strasburgu, również na wschodzie kraju.

PAP

REKLAMA 0011579692

ZARZĄD NIERUCHOMOŚCI KOMUNALNYCH W LUBLINIE

ul. Grodzka 12, 20-112 Lublin
tel. 81 53 71 200, 81 53 71 203, fax 81 53 71 201

informuje,

że **w dniu 29.09.2026 roku o godzinie 10.00** w sali konferencyjnej ZNK (I piętro) przy ul. Grodzkiej 12 w Lublinie odbędzie się

przetarg ustny nieograniczony na objęcie w najem lokali użytkowych.

Ogłoszenie o przetargu zawierające wszystkie wymagane informacje dostępne jest od dn. 9.09.2026 r. na tablicach ogłoszeń:

- w siedzibie ZNK (na parterze budynku przy ul. Grodzkiej 12 w Lublinie)
- w siedzibach administratorów
- Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro
- na stronie internetowej Zarządu Nieruchomości Komunalnych w Lublinie: **www.znk-lublin.pl (**w zakładce Przetargi – lokale użytkowe i garaże).

Wymagane dokumenty należy złożyć w Zarządzie Nieruchomości Komunalnych w Lublinie, ul. Grodzka 12, w terminie **do 28.09.2026 r. do godz. 13.00.** Druki wymaganych oświadczeń dostępne są na stronie internetowej Wynajmującego. W powyższym terminie wymagane wadium powinno znaleźć się na koncie ZNK. Wpłaty wadium w kasie ZNK nie są przyjmowane.

Dodatkowych informacji udzielają pracownicy Działu Lokali Użytkowych ZNK, ul. Grodzka 12, tel. 81 53 71 203, 81 53 71 227.

REKLAMA 0011579684

ZARZĄD NIERUCHOMOŚCI KOMUNALNYCH W LUBLINIE

ul. Grodzka 12, 20-112 Lublin
tel. (81) 53 71 200, (81) 53 71 203, fax (81) 53 71 201

informuje,

że **w dniu 29.09.2026 roku odbędzie się przetarg pisemny (ofertowy) nieograniczony na objęcie w najem lokali użytkowych.**

Część jawna przetargu odbędzie się **o godzinie 13.00** w sali konferencyjnej ZNK (I piętro) przy ul. Grodzkiej 12 w Lublinie. Wynajmujący zaprasza wszystkich zainteresowanych na publiczne otwarcie ofert.

Ogłoszenie o przetargu zawierające wszystkie wymagane informacje dostępne jest od dnia 9.09.2026 r. na tablicach ogłoszeń:

- w siedzibie ZNK (na parterze budynku przy ul. Grodzkiej 12 w Lublinie),
- w siedzibach administratorów,
- Urzędu Miasta Lublin – ul. Wieniawska 14, VII piętro,
- na stronie internetowej Zarządu Nieruchomości Komunalnych w Lublinie: **www.znk-lublin.pl** (w zakładce Przetargi – lokale użytkowe i garaże).

Oferty oraz wymagane dokumenty należy złożyć w Zarządzie Nieruchomości Komunalnych w Lublinie, ul. Grodzka 12, w terminie **do 28.09.2026 r. do godz. 13.00**. Druki oferty oraz wymaganych oświadczeń dostępne są na stronie internetowej Wynajmującego. W powyższym terminie wymagane wadium winno znaleźć się na koncie ZNK. Wpłaty wadium w kasie ZNK nie są przyjmowane.

Dodatkowych informacji udzielają pracownicy Działu Lokali Użytkowych ZNK, ul. Grodzka 12, tel. (81) 53-71-203, (81) 53-71-227.

eprasa.pl 887f899b88

HIPOKRATES 2026

LIDERZY RANKINGÓW

LEKARZ RODZINNY LUB POZ ROKU
1. **Dorota Kwiatkowska,** Medical, Parczew
2. **Marek Kwiatkowski,** NZOZ, Nieledew
3. **Joanna Mróz-Chromiak,** Vivamed, Lublin

PEDIATRA ROKU
1. **Beata Wronka-Dawidziuk,** SPZOZ, Krasnystaw
2. **Monika Kulczyńska-Mišciur,** Multimedic, Lublin
3. **Krzysztof Grabowski,** Gabinet Lekarski, Modliborzyce

PIELĘGNIARKA/PIELĘGNIARZ ROKU
1. **Janina Stec,** Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej, Lublin
2. **Patryk Biskup,** SPZOZ, Kraśnik
3. **Agata Bogusz,** Szpital Powiatowy, Ryki

STOMATOLOG/ORTODONTA ROKU
1. **Adrianna Orgasińska,** Holidental, Borzechów
2. **Danuta Chechlińska,** Gabinet Stomatologiczny, Batorz
3. **Szymon Woźniak,** Gniedziejko Stomatologia, Lublin

POŁOŻNA/POŁOŻNY ROKU
1. **Beata Wołek,** Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego, Lublin
2. **Anita Markut,** Uniwersytecki Szpital Kliniczny nr 4, Lublin
3. **Oliwia Kuśmierz,** Uniwersytecki Szpital Dziecięcy, Lublin

GINEKOLOG ROKU
1. **Bartłomiej Barczyński,** Uniwersytecki Szpital Kliniczny nr 1, Lublin
2. **dr n. med. Krzysztof Kot,** SPZOZ, Kraśnik
3. **Piotr Warchoł,** Gabinet ginekologiczny Piotr Warchoł, Chełm

CHIRURG ROKU
1. **Kinga Franciszkiewicz-Pietrzak,** Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, Lublin
2. **Jarosław Szkurłatowicz,** SPZOZ, Radzyń Podlaski
3. **Mariusz Matuszek,** Klinika Chirurgii Ogólnej, Transplantacyjnej i Naczyniowej USK4, Lublin

ORTOPEDA ROKU
1. **dr n. med. Łukasz Karaś,** dr n. med. Łukasz Karaś - Ortopeda Traumatolog, Lublin
2. **dr Paweł Jakubowski,** Uniwersytecki Szpital Dziecięcy, Lublin
3. **Michał Bąk,** Przychodnia Rejonowa, Hrubieszów

FIZJOTERAPEUTA/OSTEOPATA ROKU
1. **Robert Marciniak,** Gabinet rehabilitacyjny Robert Marciniak, Łuków
2. **Agnieszka Łuczak,** SPEC - REHA Łuczak Agnieszka, Lublin
3. **Michał Brzuchala,** Fizjostopa, Piaski

KARDIOLOG ROKU
1. **Jarosław Kuzaka,** Centrum Medyczne Medikuz, Biała Podlaska
2. **Katarzyna Arent-Piotrowska,** Uniwersytecki Szpital Kliniczny nr 4, Lublin
3. **Maciej Jabłoński,** SDA MED, Chełm

UROLOG/NEFROLOG ROKU
1. **Monika Wojciechowska,** Uniwersytecki Szpital Dziecięcy, Lublin
2. **dr n. med. Ireneusz Ostrowski,** SPZOZ, Puławy
3. **Krzysztof Pękala,** Krzysztof Pękala Urolog, Biała Podlaska

OKULISTA ROKU
1. **Stanisław Abraszek,** Poradnia Okulistyczna Okulistyka, Bychawa

DERMATOLOG ROKU
1. **Adam Borzęcki,** NZOZ Med-Laser, Lublin
2. **Agata Pisarska,** Neuro Beauty dr Anna Brzozowska-Jaśkiewicz, Lublin
3. **Dorota Czelej,** NZOZ Farmed, Lublin

LARYNGOLOG ROKU
1. **dr n. med. Tomasz Stankiewicz,** Przychodnia Specjalistyczna Vertigomed, Lublin
2. **Krystian Kotiuszko,** Centrum Medyczne Tulipan, Lublin
3. **Wojciech Chlebny,** 6 Szpital Wojskowy z Przychodnią SPZOZ, Dęblin

ANESTEZJOLOG ROKU
1. **Katarzyna Jaśkiewicz-Najda,** Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, Lublin
2. **Konrad Styliński,** ALLMEDICA, Lublin

NEUROLOG ROKU
1. **Piotr Słabczyński,** Indywidualna Praktyka Lekarska Piotr Słabczyński, Lublin
2. **dr hab. n. med. Anna Jamróz-Wiśniewska,** Uniwersytecki Szpital Kliniczny nr 4, Lublin
3. **Marek Antończak,** Przychodnia SPZOZ, Krasnystaw

RATOWNIK MEDYCZNY/RATOWNIK PRZEDMEDYCZNY ROKU
1. **Michał Pałyska,** SPZOZ nr 1, Bełżyce
2. **Daniel Turczanik,** SPZOZ, Tomaszów Lubelski
3. **Paweł Baryga,** Stacja Ratownictwa Medycznego, Chełm

FARMACEUTA/TECHNIK FARMACEUTYCZNY ROKU
1. **Barbara Szymańska,** Apteka Wesołowski, Wrzelowiec
2. **Agnieszka Czapska,** Apteka Gemini, Chełm
3. **Małgorzata Lachowska,** Twoja Apteka, Nieledew

RADIOLOG/TECHNIK ELEKTRORADIOLOG ROKU
1. **Robert Maksymowicz,** Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, Biała Podlaska
2. **Maciej Szmygin,** Uniwersytecki Szpital Kliniczny nr 4, Lublin
3. **Marcin Czeczelewski,** Uniwersytecki Szpital Kliniczny nr 4, Lublin

ONKOLOG ROKU
1. **Renata Broniszewska-Kardas,** SPZOZ, Kraśnik

PSYCHOLOG/PSYCHOTERAPEUTA ROKU
1. **Anita Milanowska,** Przystanek Terapia Anita Milanowska, Lublin
2. **Karolina Cybula,** Centrum Zdrowia Psychicznego Dialogowo, Lublin
3. **Beata Sosnowska-Krawczyk,** Lubelski Ośrodek Wsparcia Psychologicznego, Lublin

PSYCHIATRA ROKU
1. **Justyna Kraczek,** Samodzielny Publiczny Wojewódzki Szpital Psychiatryczny im. św. Antoniego, Radecznica
2. **Małgorzata Bojarska,** Psychomed, Lublin
3. **Małgorzata Romanowska,** Szpital Neuropsychiatryczny im. Prof. Mieczysława Kaczyńskiego, Lublin

MENEDŻER PLACÓWKI MEDYCZNEJ ROKU
1. **Dagmara Kucharska,** Ambulatorium z Izbą Chorych ZK, Opole Lubelskie
2. **Eliza Wiktor,** Dentado, Chełm

Troska i dbałość o nasze zdrowie mają ich twarz

Za nami pierwszy tydzień głosowania w wielkim Plebiscycie Medycznym Hipokrates 2026. Wśród nominowanych są ci, którym powierzamy to, co najcenniejsze - zdrowie, a są to, między innymi, lekarze rodzinni, pediatrzy i pielęgniarki. Plebiscyt jest okazją do uhonorowania ich pracy, ale także do pokazania tych ludzi, którzy na co dzień stoją za medycznymi tytułami i zawodami. Bo przecież za każdym gabinetem, diagnozą czy badaniem stoi człowiek. Jego wiedza i doświadczenie, ale również decyzje, odpowiedzialność i codzienna praca, której pacjent widzi tylko niewielki fragment. Dziś przedstawiamy pierwsze historie osób związanych z ochroną zdrowia. Zapytaliśmy ich, dlaczego wybrali właśnie tę drogę; co po latach daje im satysfakcję zawodową; co w tej pracy jest najmniej widoczne. W kolejnych tygodniach będziemy przedstawiać następnych bohaterów plebiscytu Hipokrates. Dziś oddajemy głos pierwszym z nich, a więcej o samej akcji i głosowaniu znajdziecie na naszej stronie internetowej.

Szczegółów szukajcie na: kurierlubelski.pl/hipokrates

Jej praca jest tym, co kocha i jej pacjenci o tym wiedzą



Wśród pielęgniarek nominowanych do tytułu znajduje się Joanna Dąbska (NZOZ Zdrowie, Chełm). Już od najmłodszych lat miała predyspozycje do zawodów medycznych oraz do kontaktu z ludźmi. - Będąc na pierwszym roku studiów filologicznych na UJ w Krakowie, dowiedziałam się o chorobie onkologicznej mamy. Po głębokich przemyśleniach stwierdziłam, że jedyne, co chcę robić, to opieka nad chorymi na raka. Przerwałam studia i od następnego roku rozpoczęłam naukę na kierunku pielęgniarstwo na lubelskiej Akademii Medycznej - wspomina. Po otrzymaniu dyplomu pierwszą pracę podjęła na Oddziale Onkologii Kobiecej Szpitala MSWiA w Warszawie. - Spełniłam swoje marzenie i miałam możliwość sprawowania opieki nad mamą aż do jej śmierci. Moja praca jest tym, co kocham, i myślę, że widzą i czują to moi pacjenci - podkreśla.

Ratowanie zdrowia i życia jest najpiękniejszą zaletą tego zawodu



- Największą i najbardziej osobistą satysfakcję daje mi możliwość niesienia pomocy. Kiedy troska, wiedza i doświadczenie zawodowe wspomagają proces pielęgnacji i leczenia pacjenta. Fakt bycia pracownikiem medycznym daje również możliwość niesienia pomocy swoim najbliższym członkom rodziny, znajomym, którzy czują się bezpiecznie, że bliska im osoba potrafi im pomóc w chorobie. Moim zdaniem ratowanie drugiemu człowiekowi zdrowia i życia jest najpiękniejszą zaletą tego zawodu - mówi Beata Boroch (IPP Beata Boroch, Zamość). Jak mówi - pielęgniarstwo jest zawodem, który wymaga nieustannego doskonalenia. - Kształcenie pielęgniarki to ciągła nauka, podnoszenie kwalifikacji, zdobywanie nowych kompetencji, udział w kursach, szkoleniach, specjalizacjach, to również praca w samorządzie zawodowym - wymienia.

Stara się podchodzić do każdego pacjenta ze zrozumieniem



- Na decyzję o pójściu na pielęgniarstwo wpłynęły przede wszystkim dwie rzeczy- jedna konkretna osoba oraz moje wcześniejsze doświadczenie pracy w szpitalu na innym stanowisku. Z czasem zacząłem inaczej patrzeć na pracę personelu medycznego i poczułem, że chcę rozwijać się właśnie w tym kierunku. To była przemyślana decyzja, do której dojrzałem z czasem - opowiada Patryk Biskup (SPZOZ, Kraśnik). Dziś najwięcej satysfakcji w tej pracy daje mu kontakt z ludźmi. - Każdy człowiek jest inny, ma inne potrzeby, charakter i historię, dlatego ta praca jest ciekawa i nie ma w niej monotonii - uważa. Zauważa jednak, że pacjenci czasami zapominają, że po drugiej stronie też jest człowiek - z własnymi emocjami, problemami i gorszymi dniami. - Mimo wszystko staram się podchodzić do każdego pacjenta z empatią i zrozumieniem - zaznacza.

Wybrała bycie blisko ludzi, ich problemów, emocji i trosk



- Pacjenci nie zawsze dostrzegają, ile odpowiedzialności i emocji kryje się za codzienną pracą pielęgniarki. To praca wymagająca dużego zaangażowania i cierpliwości, ale przede wszystkim uważności na drugiego człowieka oraz wykonywane czynności w pracy. Dlatego pomimo swoich obowiązków staram się, aby każdy pacjent otrzymał profesjonalną opiekę, ale również poczucie bezpieczeństwa - podkreśla Ewelina Gmur (SPZOZ, Radzyń Podlaski). W jej przypadku wybór zawodu pielęgniarki był decyzją wynikającą przede wszystkim z potrzeby pomagania drugiemu człowiekowi. - Od zawsze ważne były dla mnie empatia, wrażliwość na potrzeby innych i poczucie, że swoją pracą mogę zrobić coś dobrego dla drugiej osoby. Nie była to jedynie decyzja dotycząca wyboru zawodu, ale także wybór sposobu życia - blisko ludzi, ich problemów i emocji - mówi.

PARTNER GŁÓWNY PLEBISCYTU

synoptis® pharma

eprasa.pl 887f899b88

STREFA BIZNESU

DOLAR AMERYKAŃSKI (1 USD)	EURO (1 EUR)	FRANK SZWAJCARSKI (1 CHF)	FUNT SZTERLING (1 GBP)	JEN (100 JPY)
3,70	4,31	4,58	5,02	2,40

DANE WG NBP Z DNIA 07.09.2026, G. 12:00

HANDEL

Rewolucja na sklepowych półkach już we wrześniu. Niektóre produkty znikną

Produkty oznaczone jako „ekologiczne", „zielone", „przyjazne środowisku" czy „neutralne klimatycznie" już wkrótce nie będą mogły trafiać na rynek bez solidnego uzasadnienia.

Agnieszka Kamińska



FOT. 123RF

Producenci nie będą mogli dowolnie i bez uzasadnienia stosować przymiotnika „ekologiczny" na produktach

Od 27 września 2026 r. w całej Unii Europejskiej zaczną obowiązywać nowe regulacje wymierzone w praktykę przedstawiania produktów lub firm jako bardziej przyjaznych środowisku, niż są w rzeczywistości. Firmy będą mogły mówić, że są eko, ale będą musiały udowodnić swoje ekologiczne deklaracje, a za wprowadzanie konsumentów w błąd mogą im grozić dotkliwe sankcje.

Koniec z ekościemą w sklepach; przedsiębiorca, który mówi, że jest ekologiczny, będzie musiał to udowodnić

Zmiany wynikają z unijnej dyrektywy (Empowering Consumers for the Green Transition, 2024/825). Jej głównym celem ma być wzmocnienie pozycji konsumentów w procesie transformacji ekologicznej. Państwa członkowskie miały obowiązek wdrożyć jej przepisy do krajowych porządków prawnych do marca 2026 r., a stosowanie nowych zasad ma rozpocząć się 27 września 2026 r. W Polsce Rada Ministrów przyjęła projekt nowelizacji ustaw dopiero 7 lipca 2026 r. i skierowała go do Sejmu (pod koniec lipca komisje sejmowe odesłały projekt do ponownego rozpatrzenia przez rząd). A to znaczy, że jest niewiele czasu na przyjęcie nowych regulacji.

Przepisy mają zostać wprowadzone poprzez zmiany w ustawie o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym oraz ustawie o prawach konsumenta. Za projekt odpowiada Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Największą zmianą będzie zakaz stosowania ogólnych oznaczeń „eko" lub „ekologiczny" np. na produktach bez wiarygodnego potwierdzenia. Dotyczy to również określeń takich jak „zielony", „przyjazny dla środowiska" czy „przyjazny dla planety". Z rynku mają też zniknąć własne, nieweryfikowane znaki ekologiczne. Niektóre firmy umieszczały na opakowaniach symbole przypominające certyfikaty - np. zielone listki czy drzewa, które nie były zatwierdzone przez niezależne instytucje i nie opierały się na niezależnych badaniach. Nowe przepisy mają ukrócić takie praktyki.

- Chodzi o to, aby konsument, który widzi na opakowaniu lub w reklamie ekologiczne odznaczenia albo twierdzenia, mógł dokonywać wyborów z pełnym zaufaniem, że rzeczywiście oświadczenie przedsiębiorcy jest prawdziwe, weryfikowalne i ma pokrycie w faktach - mówił Daniel Mańkowski, wiceprezes UOKiK, podczas sejmowego posiedzenia komisji Gospodarki i Rozwoju oraz Ochrony Środowiska.

Zakazane będzie również przypisywanie cech ekologicznych całemu produktowi, jeśli dotyczą one tylko jego części. Przykładowo firma nie będzie mogła sugerować, że dany produkt jest ekologiczny wyłącznie dlatego, że jego opakowanie powstało z materiałów pochodzących z recyklingu. Podobnie przedsiębiorstwo nie będzie mogło przedstawiać całej swojej działalności jako przyjaznej środowisku tylko dlatego, że pojedynczy zakład spełnia wysokie standardy ekologiczne. Na celowniku znajdą się także deklaracje neutralności klimatycznej oparte wyłącznie na kompensowaniu emisji np. poprzez sadzenie drzew czy zakup kredytów węglowych. Komisja Europejska uznała, że takie komunikaty mogą wprowadzać konsumentów w błąd, jeśli nie wynikają z rzeczywistej redukcji emisji.

Przedsiębiorcy są oburzeni brakiem okresu przejściowego; pytają o status produktów, które już są w obrocie

Dla wielu firm trudny może być brak okresu przejściowego. Oznacza bowiem konieczność dostosowania do nowych zasad również produktów już znajdujących się w magazynach i sklepach. Branża spożywcza ostrzega, że niektóre firmy mogą liczyć się z dodatkowymi kosztami, związanymi z wymianą lub oznaczaniem opakowań. Pojawiły się nawet obawy ze strony Federacji Konsumentów, że zmiany będą oznaczały wycofanie niektórych produktów z rynku. O wprowadzenie odpowiednio długiego vacatio legis postulują przedsiębiorcy, w tym m.in. Konfederację Lewiatan.

„Wiele produktów posiada długi okres składowania, w praktyce oznacza to, że w momencie wejścia w życie przepisów dyrektywy, w magazynach będą znajdować się tysiące jednostek towarowych wyprodukowanych i zapakowanych zgodnie z aktualnie obowiązującym prawem. Brak okresu przejściowego zmusi przedsiębiorców do wycofania tych produktów" – czytamy w komentarzu Konfederacji Lewiatan.

Problem w tym, że KE wydała dyrektywę już dwa lata temu i państwa miały czas na dostosowanie do niej swoich przepisów. Można się więc spodziewać, że w tym przypadku nie zostanie już wprowadzony żaden dodatkowy okres przejściowy. UOKiK uspokaja - wyjaśnia, że prowadząc kontrole będzie działał proporcjonalnie. Jeszcze w tym roku wyda dokładne zalecenia, dotyczące przede wszystkim produktów już istniejących na rynku.

- Ustawa w żadnym etapie nie nakazuje wycofywania jakichś produktów z rynku, przepakowywania, a tym bardziej ich niszczenia - mówił wiceprezes UOKiK.

Firmy naruszające zasady mogą zostać ukarane, sankcje sięgną nawet 10 proc. rocznego obrotu przedsiębiorstwa

Urząd zapowiada, że początkowo po wdrożeniu przepisów, firmy łamiące zasady będą otrzymywać wezwania do usunięcia nieprawidłowości. Jeśli jednak firma nie zmieni postępowania po kilku wezwaniach, regulator sięgnie po sankcje. Mogą one być bardzo dotkliwe i maksymalnie sięgnąć nawet 10 proc. rocznego obrotu przedsiębiorcy. Takie kary mogą zostać nałożone na firmę, jeśli jej działalność zostanie uznana za „naruszającą zbiorowe interesy konsumentów".

Koniec z „ekologicznymi" jajami, parówkami i pomidorami, które z ekologią nie mają nic wspólnego

Dla klientów zmiany będą pozytywne. Dziś na rynku mamy zatrzęsienie nazw i haseł odnoszących się do ekologii. A za produkty z ekologią w nazwie często trzeba zapłacić więcej. Komisja Europejska wskazuje, że znaczna część deklaracji środowiskowych, funkcjonujących na rynku, jest niejasna, nieudokumentowana lub nawet nie ma pokrycia w rzeczywistości.

- Te przepisy są ważne i potrzebne. Klienci są nagminnie wprowadzani w błąd i zmuszani do płacenia więcej, tylko za sam dopisek „eko" na opakowaniu. Trzeba to ukrócić. Ekologią dziś szafują wszyscy, nawet ci, którzy nie mają z nią nic wspólnego. Niedawno sam zauważyłem w sklepie jaja od kur z chowu klatkowego z napisem „ekologiczne", choć chów klatkowy jest zaprzeczeniem wszystkiego, co ekologiczne. Nagle mamy całe półki ekologicznych parówek, kotletów i pomidorów, w których ma nie być ani grama substancji chemicznych, w co niestety trudno uwierzyć. Inna sprawa to mocno opóźniona legislacja i wątpliwości przedsiębiorców, które są uzasadnione. Przepisy dyrektywy i tak muszą wejść w życie w całej UE - mówi Łukasz Wielogórski, radca prawny, który zajmuje się prawem konsumenckim.

Firmy będą mogły stosować ekologiczne oznaczenia, jeśli będzie to potwierdzone przez organy publiczne lub certyfikaty (odpowiedniej akredytacji udziela Polskie Centrum Akredytacji). Możliwe będzie też korzystanie z unijnych oznakowań EU Ecolabel, krajowego ISO 14024 lub etykiet mówiących o efektywności energetycznej (wynikają one również z unijnych regulacji).

eprasa.pl 887f899b88

ENERGETYKA

Energetyczna dezinformacja żeruje na rachunkach za prąd. Ekspert wskazuje mechanizm

Najbardziej skuteczna dezinformacja energetyczna nie musi wymyślać problemu, który nie istnieje. Ceny energii rzeczywiście są dla ludzi i przedsiębiorstw problemem – wskazuje w komentarzu dla Strefy Biznesu Maciej Bukowski z Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego.

Maciej Badowski

Z badania poświęconego narracjom energetycznym wynika, że manipulacyjne przekazy najczęściej wykorzystują realne obawy związane z kosztami energii i bezpieczeństwem dostaw.

Zielony Ład, ETS i OZE jako „winni" wysokich cen energii

Jak wynika z raportu „Nowa fala rosyjskiej dezinformacji wobec Polski 2026: wzorce, narzędzia, odpowiedzi. Dezinformacja w obszarze energetyki" przygotowanego przez ekspertów Fundacji im. Kazimierza Pułaskiego, jednym z najczęściej powielanych przekazów jest przedstawianie transformacji energetycznej jako głównej lub wręcz jedynej przyczyny rosnących kosztów energii.

Maciej Bukowski, dyrektor Programu Energetyka i Odporność w Fundacji i. K. Pułaskiego, zwraca uwagę, że w analizowanych materiałach funkcjonowało bardzo uproszczone równanie: Zielony Ład, system ETS i odnawialne źródła energii mają odpowiadać za drogi prąd.

– W naszym badaniu najmocniej wybijała się narracja, którą można sprowadzić do bardzo prostego równania: Zielony Ład plus ETS plus OZE równa się drogi prąd. Transformację energetyczną przedstawiano nie jako jeden z wielu czynników wpływających na ceny i funkcjonowanie systemu energetycznego, lecz jako ich zasadniczą, a czasem wręcz jedyną przyczynę – wskazuje ekspert.

– OZE, ETS i regulacje klimatyczne trafiały przy tym do jednego worka, niezależnie od tego, jaki był ich rzeczywisty wpływ na konkretny problem. To ważne, bo najbardziej skuteczna dezinformacja energetyczna nie musi wymyślać problemu, który nie istnieje – dodaje.

Jak podkreśla, skuteczność takiego przekazu wynika z faktu, że odwołuje się on do realnych problemów odczuwanych przez odbiorców.

– Ceny energii rzeczywiście są dla ludzi i przedsiębiorstw problemem, transformacja rzeczywiście kosztuje, a rozwój nowych źródeł wymaga inwestycji w sieci i system. Manipulacja zaczyna się wtedy, gdy z całego zestawu przyczyn wybiera się jedną i buduje z niej kompletne wyjaśnienie rzeczywistości. W naszym materiale inne czynniki ekonomiczne, infrastrukturalne i geopolityczne były często po prostu usuwane z obrazu – podkreśla Bukowski i jednocześnie zaznacza, że nie każda krytyka polityki klimatycznej czy kosztów transformacji jest dezinformacją.

Dezinformacja odwołuje się do poczucia niesprawiedliwości

Zdaniem Macieja Bukowskiego istotnym elementem takich przekazów jest nie tylko sama energetyka, ale również emocje. Jak wskazuje, odbiorca często przedstawiany jest jako osoba zmuszona do ponoszenia kosztów decyzji podejmowanych przez bliżej nieokreślone elity polityczne.

– Obywatel jest przedstawiany jako ktoś, komu Bruksela albo bliżej nieokreślone „elity" narzucają kosztowną transformację, z której korzyści mają czerpać politycy, ideologia klimatyczna lub zagraniczne interesy, podczas gdy rachunek płaci zwykły konsument. To właśnie ten element sprawia, że przekaz jest politycznie nośny: dyskusja o energetyce zostaje przekształcona w dyskusję o niesprawiedliwości, suwerenności i braku wpływu na własny standard życia – ocenia.

– Warto przy tym zaznaczyć, że nie każda krytyka Zielonego Ładu, ETS czy OZE jest oczywiście dezinformacją. W raporcie świadomie rozróżniamy uzasadnioną krytykę kosztów transformacji od przekazów fałszywych lub manipulacyjnych. Problemem jest nie samo stwierdzenie, że transformacja kosztuje, lecz tworzenie fałszywego związku przyczynowego, w którym całą złożoność rynku energii redukuje się do jednego politycznie wygodnego winnego – dodaje.

Badanie pokazuje również, że tego typu przekazy rozchodzą się przede wszystkim oddolnie. Jak podaje Bukowski, około 70 proc. analizowanych materiałów stanowiły komentarze użytkowników, a głównym mechanizmem było dalsze komentowanie i powielanie już istniejących treści.

Według danych przedstawionych przez eksperta badane materiały energetyczne wygenerowały w ciągu trzech miesięcy ponad 44 mln wyświetleń i ponad 100 tys. interakcji. Największą rolę w ich dystrybucji odgrywał Facebook.

Narracja o Rosji pomija niewygodne pytanie

Jednym z najważniejszych wniosków z badania jest sposób przedstawiania procesu uniezależniania Europy od rosyjskich surowców po rozpoczęciu pełnoskalowej wojny w Ukrainie. Zdaniem Macieja Bukowskiego w wielu przekazach bardzo wyraźnie eksponowane są koszty dywersyfikacji, podczas gdy znika kontekst wcześniejszego uzależnienia od jednego dostawcy.



FOT. 123RF

– Nasze dane pokazują, że właśnie ta zdolność do wykorzystywania kolejnych autentycznych wydarzeń jest jedną z największych sił współczesnej dezinformacji energetycznej – wskazuje Maciej Bukowski z FKP

– Tutaj mechanizm jest bardzo czytelny: koszt dywersyfikacji pokazuje się bardzo wyraźnie, natomiast koszt wcześniejszego uzależnienia od Rosji znika z kadru – podkreśla.

– W polskojęzycznej przestrzeni informacyjnej regularnie pojawiała się narracja, że odejście od rosyjskich surowców było ekonomicznym błędem – tłumaczy.

Jak wskazuje ekspert, w wielu materiałach rosyjski gaz przedstawiany jest jako źródło tanie i stabilne, natomiast sankcje oraz budowanie alternatywnych kierunków dostaw opisywane są niemal wyłącznie przez pryzmat kosztów ponoszonych przez europejskich odbiorców.

– W takim przekazie nie ma wieloletniego ryzyka nadmiernej zależności od jednego dostawcy, instrumentalizacji dostaw energii przez Rosję ani konsekwencji rosyjskiej agresji. Zostaje prosty kontrast: kiedy kupowaliśmy od Rosji, energia była tania i stabilna; kiedy zaczęliśmy się uniezależniać, pojawiły się wysokie ceny i niepewność – zaznacza Bukowski.

– W rosyjskojęzycznej infosferze ten przekaz jest jeszcze bardziej konsekwentny. Kryzys energetyczny Europy przedstawiano jako samookaleczenie Zachodu po 2022 roku: efekt sankcji, zerwania relacji gospodarczych z Rosją i rezygnacji z rosyjskich surowców. Informacje o poziomie magazynów gazu, cenach czy ryzyku niedoborów służyły jako kolejne dowody na tezę, że Europa odrzuciła rzekomo tanie i przewidywalne źródła energii na rzecz rozwiązań droższych i mniej stabilnych – wskazuje.

– Co równie istotne, opowieść o „niestabilnej Europie" była zestawiana z opowieścią o „stabilnej Rosji". Problemy europejskiego rynku energii pojawiały się równolegle z materiałami o rosyjskich inwestycjach, energetyce jądrowej, nowych partnerstwach i odporności rosyjskiego sektora na sankcje. Odbiorca otrzymywał więc nie tylko diagnozę, że Europa popełniła błąd, ale również gotowy kontrast: Zachód słabnie, podczas gdy Rosja dostosowała się i pozostaje potęgą energetyczną – podkreśla.

Jak wyjaśnia, sednem jest monokauzalność. – Wysokie ceny energii, które są rezultatem wielu nakładających się czynników gospodarczych, geopolitycznych i infrastrukturalnych, zostają sprowadzone do jednej decyzji politycznej: odejścia od Rosji. To niezwykle wygodny mechanizm perswazyjny, bo złożony problem zamienia w prostą historię z jednym sprawcą i jednym pozornie oczywistym rozwiązaniem – wyjaśnia.

Wojna w Ukrainie stała się ważnym elementem energetycznych narracji

Maciej Bukowski zwraca uwagę, że po 2022 roku kwestia energetyki została silnie powiązana z wojną i wsparciem udzielanym Ukrainie.

– Jedną z najbardziej charakterystycznych narracji, którą zidentyfikowaliśmy, było twierdzenie, że wsparcie Ukrainy odbywa się kosztem bezpieczeństwa energetycznego i poziomu życia obywateli państw Unii Europejskiej. W tej ramie Europejczyk nie jest beneficjentem polityki bezpieczeństwa, lecz jej finansową ofiarą – wskazuje.

Ekspert przywołuje przykład z lutego 2026 roku, kiedy spór pomiędzy Słowacją i Ukrainą dotyczący dostaw energii oraz ropy wywołał gwałtowny wzrost liczby wzmianek energetycznych w polskim internecie. Jak podaje Bukowski, techniczny konflikt dotyczący przepływów energetycznych został szybko wpisany w znacznie szerszą opowieść o tym, że interes Ukrainy ma być stawiany ponad interesami obywateli państw Unii Europejskiej.

– Druga narracja, która po 2022 roku nabrała szczególnej siły, mówi, że Europa sama wywołała swój kryzys energetyczny, odcinając się od Rosji. Jest ona ważna właśnie dlatego, że jednocześnie uderza w kilka celów: sankcje, politykę dywersyfikacji, Unię Europejską i pośrednio zasadność ponoszenia gospodarczych kosztów odpowiedzi na rosyjską agresję. W polskim internecie łączy się ona często z krytyką Zielonego Ładu; w rosyjskim przekazie jej centrum stanowi bezpośrednio zerwanie relacji z Rosją po 2022 roku – wskazuje.

– Trzecim bardzo istotnym przekazem jest szersza opowieść o Europie, która utraciła energetyczną kontrolę nad własnym losem. Każdy nowy szok – informacje o magazynach gazu, konflikt dotyczący dostaw, atak na infrastrukturę czy kryzys na Bliskim Wschodzie – może zostać użyty jako dowód, że europejska polityka energetyczna jest niewydolna – wskazuje.

Jako przykład podaje wydarzenia z końca marca 2026 roku dotyczące konfliktu wokół Iranu i cieśniny Ormuz. – Wydarzenie zewnętrzne zostało wykorzystane do budowania obrazu Europy jako obszaru pozbawionego autonomii energetycznej i zależnego od kryzysów, nad którymi nie ma kontroli – wyjaśnia.

eprasa.pl 887f899b88

PRZEMYSŁ

Polska gospodarka zdała pierwszy egzamin. Teraz zaczyna się prawdziwy test

Polska gospodarka w 2026 roku przyspieszyła. PKB w drugim kwartale zwiększył się o 3,8 proc. rok do roku, inwestycje rosły w tempie dwucyfrowym, poprawiły się wyniki finansowe firm, a przemysł zaczął odzyskiwać dynamikę.

Grzegorz Gajda

Słabiej jednak radzi sobie budownictwo, widać też zastój na rynku pracy, a szybko rosnący deficyt i dług publiczny będą mieć wpływ na wydatki państwa. Zdaniem ekonomistów, teraz zaczyna się trudniejszy test.



FOT. PEXELS.COM

Polska nie rozwija się już wyłącznie dzięki konsumpcji

Mamy dwie informacje. Jedna jest dobra...

Polska gospodarka w 2026 roku wyraźnie przyspieszyła, ale w tej chwili zaczyna etap, w którym samo tempo wzrostu przestaje być najważniejszym wskaźnikiem. PKB w II kwartale zwiększył się o 3,8 proc. rok do roku, inwestycje przedsiębiorstw rosną w tempie dwucyfrowym, przemysł odzyskał dynamikę, a firmy wyraźnie poprawiły wyniki finansowe. Słabiej jednak wygląda rynek pracy, budownictwo nadal ma problemy, inflacja ponownie przyspieszyła, a finanse publiczne są coraz większym źródłem ryzyka.

Lepsze wyniki przedsiębiorstw są pozytywnym elementem obrazu gospodarki. W pierwszym półroczu wynik finansowy netto przedsiębiorstw wzrósł o około 30 proc., a rentowność obrotu brutto zwiększyła się do 5,8 proc.

Produkcja budowlano-montażowa natomiast w lipcu spadła, rok do roku, choć dane dotyczące mieszkań są bardziej optymistyczne. W pierwszym półroczu liczba rozpoczętych budów mieszkań wzrosła o 3,5 proc., a liczba pozwoleń na budowę zwiększyła się o 18,9 proc.

Generalnie, może to oznaczać, że słabsza bieżąca produkcja nie musi przekładać się na równie słabe perspektywy kolejnych kwartałów. Ważne jednak będą koszty finansowania oraz tempo przechodzenia projektów inwestycyjnych do realizacji.

Skrócone dane GUS pokazują:

W II kwartale PKB wzrósł o 3,8% r/r, w okresie styczeń–lipiec produkcja przemysłowa zwiększyła się o 3,6%, natomiast budowlano-montażowa spadła o 2,5%. Zatrudnienie w sektorze przedsiębiorstw było w lipcu o 0,8% niższe niż rok wcześniej.

Prognoza Komisji Europejskiej zakłada na cały 2026 r. wzrost PKB o 3,5%, inflację 3,6%, deficyt sektora instytucji rządowych i samorządowych na poziomie 6,5% PKB oraz dług publiczny 64,5% PKB.

Najważniejsza zmiana gospodarcza dotyczy struktury wzrostu. Polska nie rozwija się już wyłącznie dzięki konsumpcji. Coraz większą rolę odgrywają inwestycje, modernizacja przedsiębiorstw i przemysł. To dobra wiadomość. Problem polega na tym, że obecny impuls inwestycyjny może być tylko czasowy, a w kolejnych latach gospodarce będzie coraz trudniej poprawiać produkcję poprzez zwiększanie liczby pracowników.

Złych informacji jest więcej

Mamy też poważniejszy problem. Polska przez lata szybko nadrabiała dystans do bogatszych gospodarek, zwiększając zasoby kapitału produkcyjnego, jak nowoczesne maszyny, linie produkcyjne, hale fabryczne, komputery, a także drogi czy sieci energetyczne. Firmy i państwo inwestowały w nowoczesny sprzęt i narzędzia pracy, co pozwoliło produkować więcej i efektywniej, dlatego gospodarka stała się silniejsza i bogatsza.

Polska znajduje się w dojrzałej fazie ożywienia gospodarczego. Wzrost napędzany jest już nie tylko konsumpcją, ale również odbiciem inwestycji, które w drugiej połowie tego roku powinny mieć jeszcze większy wpływ na strukturę PKB. W horyzoncie całego 2026 roku wzrost powinien utrzymać się na solidnym poziomie powyżej 3,5 proc. - komentuje Michał Stajniak, wicedyrektor Działu Analiz XTB.

Niemniej w 2027 roku spodziewane jest schłodzenie w kierunku 2,8 proc. PKB, wynikające z wygasania szczytu absorpcji środków z KPO oraz konieczności wdrożenia konsolidacji fiskalnej - ostrzega.

Arkadiusz Balcerowski, ekonomista mBanku dodaje:

Wojna w Iranie nie miała mocno negatywnego wpływu na aktywność ekonomiczną. Wzrost PKB w drugim kwartale roku przyspieszył do 3,9 proc. r/r, a głównym powodem było solidne przyspieszenie po stronie inwestycji. W kolejnych kwartałach spodziewamy się utrzymania dynamiki inwestycji powyżej 8 proc. Spowolnienie wzrostu inwestycji widzimy dopiero w drugiej połowie przyszłego roku, kiedy to zakładamy minięcie cyklicznej górki inwestycyjnej.

Dotychczasowy model rozwoju Polski wciąż przynosi efekty, ale jest coraz trudniejszy i droższy w utrzymaniu. Fabryki, maszyny i drogi starzeją się i zużywają, wymagając nakładów na naprawy i wymianę. Oznacza to, że coraz większa część inwestycji będzie musiała służyć nie tyle tworzeniu nowych mocy produkcyjnych, co odtwarzaniu tych istniejących. Inaczej mówiąc: żeby utrzymać wysokie tempo wzrostu, potrzebne będą jednocześnie większe inwestycje i wyższa produktywność.

Polska nadal rośnie szybciej, ale to nie wystarczy

Polska jest często krytykowana za brak inwestycji. Ekonomiści Banku BNP Paribas tłumaczą:

W przypadku polskiej gospodarki to nie inwestycje brutto mają kluczowe znaczenie, lecz wydatki netto. Są to inwestycje brutto pomniejszone o zużycie kapitału (amortyzację). Pod tym względem Polska wygląda bardzo dobrze, znacznie lepiej niż Czechy, Węgry i Niemcy. Co więcej, w przeciwieństwie do Rumunii, gdzie wskaźnik inwestycji netto do PKB jest od kilku lat wyższy, polska gospodarka nie jest obciążona nierównowagą zewnętrzną, czyli deficytem rachunku bieżącego – tłumaczy Michał Dybuła, główny ekonomista Banku BNP Paribas.

Utrzymanie szybkiego wzrostu mocy produkcyjnych będzie wymagało większych nakładów ogółem, z powodu wyższych kosztów inwestycji odtworzeniowych. Inne kraje będą próbowały zwiększać inwestycje kapitałowe. Polska nie może więc zakładać, że sam napływ zagranicznych projektów inwestycyjnych będzie wystarczającym źródłem przyszłego wzrostu.

Przemysł radzi sobie lepiej niż sądziliśmy

Produkcja przemysłowa w lipcu wzrosła o 5,1 proc. rok do roku, choć było to mniej niż 7,4 proc. w czerwcu. W całym okresie styczeń–lipiec produkcja zwiększyła się o 3,6 proc., wyraźnie poprawiając wynik z analogicznego okresu poprzedniego roku.

Produkcja przemysłowa pozostaje na stabilnym wysokim poziomie, o czym mówi lipcowy odczyt na poziomie 5,1% r/r. Odczyt ten był wyższy od oczekiwań, ale pokazał wyhamowanie w stosunku do czerwca, kiedy dynamika wyniosła7,4% r/r. Produkcja przemysłowa wspierana przez relokację europejskich łańcuchów dostaw (nearshoring) oraz dwucyfrowy wzrost nakładów firm na środki trwałe (+13,7% r/r w I półroczu) – mówi Michał Stajniak.

Stajniak zwraca uwagę, że przedsiębiorstwa przechodzą od modelu konkurowania niskimi kosztami do bardziej zaawansowanego modelu przemysłowo-logistycznego.

Z drugiej strony obserwujemy dalszy marazm w sektorze konstrukcyjnym, co może być powiązane z utrzymywaniem stóp procentowych na wysokim poziomie oraz niepewnością dotyczącą przyszłości, co zwiększa chęci wśród obywateli do większych oszczędności. Niemniej w kontekście dużych inwestycji można oczekiwać przyspieszenia w danych za III kwartał, wraz z pełnym przejściem do fazy wykonawczej projektów z części pożyczkowej KPO – uważa ekonomista.

Konsument wspiera gospodarkę, ale nie będzie już tak istotny

Sprzedaż detaliczna w lipcu wzrosła o 3,9 proc. rok do roku, a wynagrodzenia w sektorze przedsiębiorstw zwiększyły się nominalnie o 6,8 proc. Realny wzrost płac wyniósł 3,6 proc. Konsument nadal ma więc pieniądze i nadal wydaje, ale impuls płacowy stopniowo wygasa.

W przypadku spożycia prywatnego drugi kwartał przyniósł lekkie ochłodzenie i wzrost o 2,8 proc. r/r. Spodziewaliśmy się, że konsument będzie wydawał nieco ostrożniej za sprawą stabilizacji wzrostu realnego funduszu płac oraz większej skłonności do oszczędzania. Nasze oczekiwania dotyczące wzrostu konsumpcji prywatnej w kolejnych kwartałach mieszczą się w przedziale 2,5–3 proc. – ocenia Arkadiusz Balcerowski, ekonomista mBank.

To ważny sygnał zmian modelu życia i struktury popytu. Polska staje się gospodarką coraz bardziej usługową i konsumpcyjnie podobną do bogatszych państw Europy.

eprasa.pl 887f899b88

ENERGETYKA

Polska może wygrać wyścig o centra danych. Europa Zachodnia zostaje w tyle

Polska może przejąć część inwestycji w centra danych, które coraz trudniej realizować w największych hubach Europy Zachodniej. Podczas gdy czas oczekiwania na przyłączenie do sieci sięga tam nawet 13 lat, w Polsce wynosi około trzech lat.

Maciej Badowski

– Klienci coraz rzadziej pytają o cenę czy lokalizację. Pytają przede wszystkim o to, kiedy realnie mogą uruchomić swoją infrastrukturę – mówi Mateusz Borkowski z Polcom.



FOT. 123RF

PSE zakładają, że do 2040 r. moc centrów danych w Polsce może sięgnąć około 5 GW, a ich roczne zużycie energii około 29,4 TWh

Polska zyskuje przewagę, gdy Zachód zmaga się z brakami energii

Jeszcze 5 lat temu wybór lokalizacji dla nowego centrum danych w Europie najczęściej oznaczał jeden z rynków określanych skrótem FLAP-D, czyli Frankfurt, Londyn, Amsterdam, Paryż lub Dublin. To właśnie tam trafiała większość dużych inwestycji dzięki rozwiniętej infrastrukturze, obecności największych operatorów i bliskości kluczowych klientów.

Dziś coraz większym problemem dla tych rynków staje się jednak dostępność energii elektrycznej. Według Międzynarodowej Agencji Energii deweloperzy realizujący projekty w największych europejskich hubach mogą czekać na przyłączenie do sieci średnio od siedmiu do dziesięciu lat. W części analiz rynkowych czas ten sięga nawet 13 lat. To oznacza, że centrum danych można wybudować znacznie szybciej, niż zapewnić mu docelowe zasilanie.

W tej sytuacji na znaczeniu zaczynają zyskiwać kraje, które jeszcze kilka lat temu pozostawały poza głównym nurtem europejskich inwestycji data center. Jednym z nich jest Polska, gdzie średni czas oczekiwania na przyłączenie wynosi obecnie około trzech lat. Warto podkreślić, że nie wynika to z wyjątkowo nowoczesnej infrastruktury energetycznej w kraju, ale głównie z niższego poziomu nasycenia rynku i mniejszego obciążenia sieci przez centra danych.

Mateusz Borkowski, zastępca Dyrektora Technicznego Data Center w Polcom tłumaczy Strefie Biznesu, że Polska może się przygotować na wzrost zapotrzebowania ze strony centrów danych, z odpowiednim wyprzedzeniem.

– Skala przyszłego zapotrzebowania centrów danych jest już uwzględniana w planowaniu rozwoju krajowego systemu elektroenergetycznego. W projekcie planu rozwoju sieci PSE przyjęto wzrost mocy centrów danych z około 200 MW w 2024 r. do ponad 3 GW w 2036 r. i około 5 GW w 2040 r. Odpowiadałoby to zużyciu energii rzędu 17,4 TWh w 2036 r. i 29,4 TWh w 2040 r. – podaje i jednocześnie podkreśla, że mówimy o dużym nowym segmencie odbiorców, ale jednocześnie jego rozwój nie jest dla operatora systemu zjawiskiem nieuwzględnianym w prognozach.

– Równolegle PSE planują bardzo dużą rozbudowę infrastruktury przesyłowej. Do 2036 r. ma powstać blisko 5 tys. km torów nowych linii 400 kV i około 30 nowych stacji elektroenergetycznych, a ponad 100 istniejących stacji ma zostać zmodernizowanych lub rozbudowanych. Wartość planowanych nakładów to około 66 mld zł – dodaje.

Zdaniem Borkowskiego, istotna jest również zmiana zasad przyłączania do sieci. Jak przypomina, obowiązująca od 2026 r. reforma Prawa energetycznego wprowadziła m.in. kamienie milowe dla inwestycji, terminy uzyskania pozwoleń, dodatkowe zabezpieczenia oraz możliwość utraty przyłączenia przez projekty, które nie są faktycznie realizowane.

– Celem jest uwalnianie mocy blokowanych wcześniej przez tzw. projekty widmo i kierowanie ich do inwestycji rzeczywiście przygotowanych do realizacji – dodaje.

– Dlatego nie zakładałbym, że Polska musi powtórzyć scenariusz Dublina czy Amsterdamu. Wręcz przeciwnie – doświadczenia tych rynków pokazują nam z wyprzedzeniem, gdzie mogą pojawić się bariery. Jeżeli rozbudowa centrów danych będzie postępowała równolegle z rozwojem sieci, nowych źródeł i magazynów energii, Polska może zachować jedną ze swoich najważniejszych przewag, czyli relatywnie przewidywalny dostęp do mocy – wyjaśnia.

Rosnące zainteresowanie inwestorów znajduje już odzwierciedlenie w skali rynku. Moc krajowych centrów danych podwoiła się w ciągu ostatnich trzech lat, a według branżowych prognoz do końca dekady może wzrosnąć nawet trzykrotnie.

OZE i kontrakty PPA stają się kluczowe dla branży

Dla inwestorów budujących centra danych coraz ważniejsza staje się nie tylko dostępność energii, ale również jej pochodzenie. Globalni operatorzy coraz częściej oczekują dostępu do energii niskoemisyjnej oraz możliwości wieloletniego zabezpieczenia dostaw. Zdaniem rozmówcy Polska systematycznie poprawia swoją pozycję również w tym obszarze.

– Ta oferta jest już realna i w ostatnich latach bardzo szybko się rozwija. Na koniec 2025 r. moc instalacji OZE w Polsce wyniosła około 37,8 GW i po raz pierwszy przekroczyła połowę całej mocy zainstalowanej w krajowym systemie. OZE odpowiadały także za ponad 31 proc. produkcji energii elektrycznej – wskazuje Borkowski.

Jak dodaje, istotnym elementem rynku stały się kontrakty PPA, czyli długoterminowe umowy zakupu energii bezpośrednio od wytwórców.

– Polska ma już rozwinięty rynek kontraktów PPA. Nie jest to rozwiązanie niszowe, lecz instrument rzeczywiście wykorzystywany przez dużych odbiorców energii, w tym centra danych – podkreśla.

– Według ACER na Polskę przypadało około 7 proc. umów PPA zawartych w 2024 r. w Unii Europejskiej i Norwegii, a centra danych zostały wskazane wśród sektorów o największym zużyciu energii w ramach takich kontraktów na polskim rynku. Oznacza to, że PPA nie jest już w Polsce rozwiązaniem niszowym, ale instrumentem rzeczywiście wykorzystywanym przez dużych odbiorców energii – dodaje.

Jak podkreśla, coraz większą rolę odgrywają również magazyny energii. Według danych URE na koniec 2025 r. w rejestrach operatorów znajdowało się 29 magazynów energii o łącznej mocy około 1,76 GW, a dodatkowo do sieci przyłączonych było ponad 102 tys. mniejszych magazynów o łącznej mocy około 700 MW.

Borkowski podkreśla, że w przypadku centrów danych kluczowe będzie nie pojedyncze rozwiązanie, lecz „umiejętne łączenie kilku elementów: energii z sieci, kontraktów PPA, własnych lub dedykowanych źródeł OZE, magazynów oraz systemów zarządzania energią". – Właśnie w tym kierunku rozwija się dziś światowy rynek data center. Międzynarodowa Agencja Energii wskazuje, że sektor technologiczny odpowiadał w 2025 r. za około 40 proc. korporacyjnych umów zakupu energii odnawialnej zawieranych globalnie – tłumaczy.

– Polska jest już konkurencyjnym rynkiem pod względem dostępności takich instrumentów, a jej pozycja powinna się wzmacniać wraz z dalszym rozwojem OZE i magazynowania. Dla inwestora coraz ważniejsza staje się bowiem nie tylko sama cena energii, ale możliwość zabezpieczenia jej dostaw i pochodzenia w perspektywie wielu lat – wskazuje.

AI zwiększy popyt na energię i przyspieszy inwestycje

Rozwój sztucznej inteligencji sprawia, że centra danych są postrzegane jako jeden z najszybciej rosnących sektorów gospodarki pod względem zużycia energii. Zdaniem Borkowskiego nie powinno to jednak prowadzić do konfliktu pomiędzy branżą technologiczną a przemysłem czy gospodarstwami domowymi.

– Nie stawiałbym tego jako wyboru pomiędzy centrami danych a przemysłem czy gospodarstwami domowymi. Bezpieczeństwo dostaw dla wszystkich odbiorców pozostaje podstawowym zadaniem systemu energetycznego. Centra danych warto natomiast traktować jako jeden ze strategicznych kierunków rozwoju gospodarki, podobnie jak inne duże inwestycje przemysłowe – tłumaczy.

– Skala tego sektora sprawia, że trzeba uwzględniać go w planowaniu z dużym wyprzedzeniem. PSE zakładają, że do 2040 r. moc centrów danych w Polsce może sięgnąć około 5 GW, a ich roczne zużycie energii około 29,4 TWh. Jednocześnie właśnie dlatego system przyłączeniowy jest dziś porządkowany – nowe regulacje mają premiować inwestycje rzeczywiście przygotowane do realizacji i ograniczać sytuacje, w których dostępna moc jest rezerwowana przez projekty spekulacyjne – tłumaczy.

Borkowski przyznaje, że centra danych nie muszą być wyłącznie nowym odbiorcą istniejącej energii. Ich długoterminowe zapotrzebowanie może tworzyć podstawę ekonomiczną do budowy nowych źródeł.

– Międzynarodowa Agencja Energii szacuje, że na świecie około połowy wzrostu zapotrzebowania centrów danych na energię do 2035 r. może zostać pokryte przez OZE, wspierane przez magazyny energii i sieć. Jednocześnie sektor technologiczny już dziś należy do największych nabywców energii odnawialnej w formule PPA – wskazuje.

– Dlatego właściwy model rozwoju powinien zakładać, że wraz z dużym nowym odbiorcą pojawiają się również inwestycje po stronie podaży i elastyczności systemu – nowe źródła, kontrakty PPA, magazyny energii czy lokalne systemy zasilania. W takim modelu rozwój centrów danych nie musi odbywać się kosztem przemysłu czy gospodarstw domowych. Może przeciwnie – zwiększać skalę inwestycji w polską energetykę i przyspieszać modernizację infrastruktury, z której korzystają wszyscy odbiorcy – podsumowuje Borkowski.

eprasa.pl 887f899b88

PROGRAMOWO

G. 20:15

Na Wspólnej

TVN

Policja dokonuje zatrzymania Ryby i go przesłuchuje. Smolny ma nadzieję, że wkrótce zobaczy żonę. Mężczyzna jednak wypiera się porwania. Tymczasem przetrzymywana w jakiejś piwnicy Basia próbuje się ratować. Słysząc nadchodzącego porywacza, udaje nieprzytomną, a kiedy oprawca zbliża się do niej, Basia nagle atakuje go! Zdziera z głowy porywacza kominiarkę i zamiera... Zna tę twarz bardzo dobrze! Z kolei Kluskowa jest zła na męża. Śledzi Bożydara i trafia na Wspólną, gdzie trwa protest mieszkańców przeciwko powstaniu restauracji na dachu ich domu. Bożydar przekonuje ich nalewkami i obietnicą remontu dziedzińca. Żeby udobruchać żonę, proponuje, by zrobiła... projekt nowej inwestycji! Natomiast Bednarczuk prosi Danutę o ocenę jej powieści po poprawkach. Mąż Teresy jest zaniepokojony zachowaniem żony. Podejrzewa najgorsze!





G. 20:05

Barwy szczęścia

TVP 2

Marcin bezskutecznie nakłania Renatę do powrotu do ośrodka leczenia uzależnień. Niestety, ona sama wypiera swój problem. Co gorsza, potajemnie zdobywa kolejne leki, a jej zachowanie jest coraz bardziej niepokojące. Na widok partnera w towarzystwie koleżanki z pracy reaguje bowiem wybuchem nieokiełznanej zazdrości! Tymczasem Karolina, w kompletnej tajemnicy przed Brunem, konsultuje projekt intercyzy z mecenas Paszkowską. Z kolei w hotelu Stańskich zjawia się policja. Powodem ich wizyty jest zawiadomienie, które złożył Justin. Funkcjonariusze zabezpieczają nagrania z monitoringu. Równocześnie Natalia finalizuje wreszcie umowę najmu z Jaworskim. Przygotowania do do przeprowadzki ruszają pełną parą. Natomiast Tolek podejmuje próbę przekonania Basi do ugoszczenia w jej domu Rawiczowej. Czy odniesie sukces?

G. 20:30

FELICITA

TVP 1

Po spotkaniu z Giulią Zośka nie może zasnąć. Podczas nocnego spaceru „spotyka" Kamila. W rozmowie z nieżyjącym mężem wraca do jednej z największych ran ich małżeństwa: niespełnionego pragnienia posiadania drugiego dziecka. Boli ją świadomość, że życie, którego tak bardzo chciała, on stworzył z inną. Oliwia tymczasem oswaja się z rzeczywistością. Nico jest zachwycony siostrą, a między Oliwią i Davide rodzi się bliskość. Chłopak zdradza jej, że jego matka nie żyje, ale unika rozmowy o rodzinie i przeszłości. Jagoda i Ewka martwią się o Zośkę. Ona tymczasem próbuje na chwilę oderwać się od rodzinnego dramatu. Poznaje miejscowych i coraz swobodniej rozmawia, a wręcz flirtuje z Marco. Kamil jednak nadal pojawia się w jej wyobraźni. Relacja Oliwii z Nico rozwija się błyskawicznie. Chłopiec zaprasza ją na kolację, a Giulia rozszerza zaproszenie na Zośkę. Wiadomość o tym dociera do Zośki w chwili, gdy siedzi ciesząc się spokojnym popołudniem i zainteresowaniem Marco. Nagle okazuje się, że ma usiąść przy jednym stole z kobietą, która była kochanką jej męża, i z jego synem.



G. 15:55

Gliniarze

Polsat

Późną nocą zostaje napadnięta młoda kobieta – prawie dochodzi do gwałtu. Poszkodowana nie chce zgłosić sprawy na policję, ukrywa coś. Roksana przekonuje ją do złożenia zeznań. Okazuje się, że tropy prowadzą do portalu erotycznego, a sprawca zna się na środkach odurzających. Tymczasem Olgierd dostaje anonimową pocztówkę z ciepłych krajów. Olgierd szybko domyśla się, kto ją nadał. Czy Majka jest bezpieczna?.



G. 16:50

Szpital św. Anny

TVN

Marta przygotowuje się do egzaminu, gdy jej zespół zostaje wezwany do kobiety po domniemanej próbie samobójczej.Okazuje się, że to Sabina Krawczyk. Daria Bursztyn odbiera poród ciąży mnogiej, który rozpoczyna się w zablokowanej windzie. Konflikt między Sabiną a Zytą narasta.

G. 16:55

Gliniarze Śląsk

Polsat

Po meczu lokalnej drużyny Sandra Kipiel zostaje brutalnie zgwałcona na terenie kontrolowanym przez kibiców wrogiego klubu. Jedyny świadek, Dorota Zarzycka, twierdzi, że winni są członkowie konkurencyjnej bojówki. Gutek Gucman i Igor Kowalski rozpoczynają śledztwo, które szybko grozi wybuchem otwartej wojny pomiędzy zwaśnionymi grupami.

eprasa.pl 887f899b88

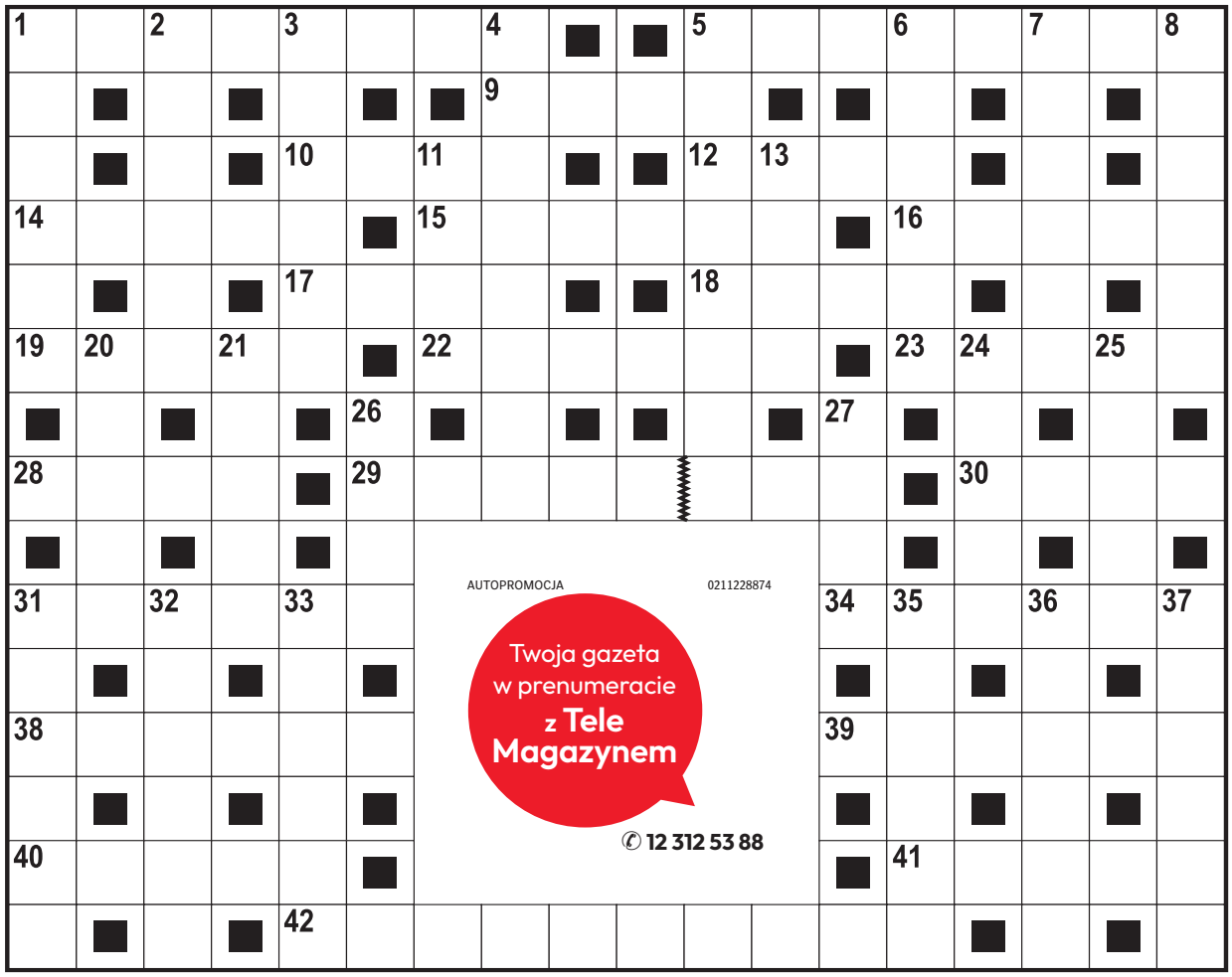
KRZYŻÓWKA NR 139

Poziomo:

1) Maria, wielka miłość Norwida,
5) jeden z pięciu sosów bazowych w gastronomii,
9) Jessica, aktorka z filmu „Fantastyczna Czwórka”,
10) miejsce pracy klaunów,
12) gimnastyka ze Wschodu,
14) pojazd konny na resorach,
15) troskliwa piecza, kuratela,
16) pospolity chwast, świńska trawa,
17) dawniej o matce chrzestnej,
18) alotropowa odmiana tlenu,
19) stała opłata urzędowa,
22) ślad po operacji, szrama,
23) Barack, 44. prezydent Stanów Zjednoczonych,
28) zagrywka Igi Świątek,
29) dar Wernyhory przekazany Gospodarzowi,
30) ciastko z ubitego białka,
31) metropolia nad Tygrysem,
34) spotkanie Laury z Filonem,
38) imię wykonawczyni piosenki „Małgośka”,
39) zwrotka sonetu lub limeryku,
40) grecka wyspa na Morzu Jońskim,
41) zbiór głównych zasad wiary,
42) potrawa z piekarnika.

Pionowo:

1) napój z owoców ugotowanych w wodzie,
2) … XIV, zwany Królem Słońce,
3) „… gotuje”, program kulinarny,
4) dawny płaszcz męski,
5) kosmodrom w Kazachstanie,
6) trafia się ślepej kurze,
7) służy do rozcierania farb malarskich,
8) podłużny, wąski kawałek drewna,
11) czworobok o równych bokach,
13) miejsce postoju karawany,
20) organizm jednokomórkowy, pełzak,
21) np. Alfred Nobel, chemik i wynalazca,
24) walec do nawijania kabli,
25) jazzowy lub kawiarniany,
26) ozdobna uprząż końska,
27) nie obsiane pole, nieużytek,
31) stolica i największe miasto Mali,
32) … Butler, aktor z filmu „Olimp w ogniu”,
33) wielki poklask, aprobata,
35) sklep z medykamentami,
36) karta w talii z wizerunkiem trefnisia,
37) znawca budowy organizmu.

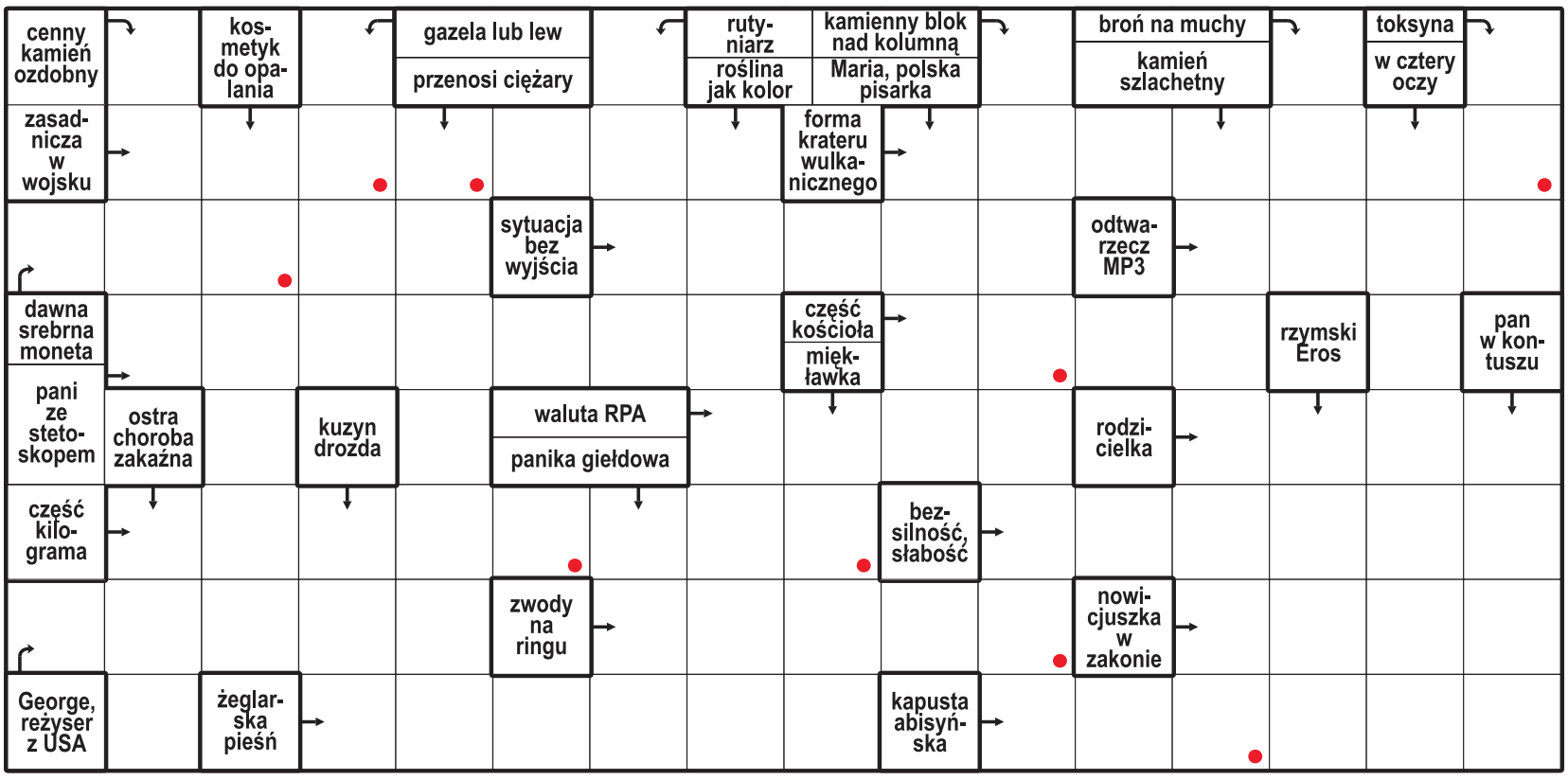


AUTOPROMOCJA 0211228874
Twoja gazeta w prenumeracie z Tele Magazynem
✆ 12 312 53 88

ROZWIĄZANIE NR 138

B	E	F	S	Z	T	Y	K	■	■	K	R	U	K	I	L	I	S	
A	■	E	■	A	■	■	O	H	I	O	■	■	U	■	I	■	A	
R	■	U	■	S	Z	A	L	■	■	S	M	O	G	■	C	■	H	
K	A	D	E	T	■	R	E	N	O	M	A	■	U	L	E	N	A	
A	■	A	■	A	Ł	U	N	■	■	O	D	M	A	■	U	■	R	
S	P	Ł	A	W	■	I	D	Y	L	L	A	■	R	A	M	P	A	
■	I	■	L	■	O	■	R	■	■	O	■	Ż	■	R	■	R	■	
C	Ę	G	I	■	S	Z	A	F	A	G	R	A	■	T	W	Ó	R	
■	T	■	A	■	E							R	■	U	■	B	■	
G	A	D	Ż	E	T							T	A	R	P	A	N	
R	■	I	■	P	■							■	L	■	O	■	I	
U	R	A	N	I	A							S	K	Ó	R	K	A	
S	■	L	■	L	■							■	O	■	O	■	Ń	
Z	Ł	O	T	O	■							■	W	Ę	Ż	Y	K	
A	■	G	■	G	A	R	S	O	N	I	E	R	A	■	E	■	A	

KRZYŻÓWKA PANORAMICZNA



Litery z pól oznaczonych kropką, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

ROZWIĄZANIE: STALAGMIT.

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Odważnie ruszysz naprzód. Horoskop dzienny mówi, że szansa na sukces pojawi się tam, gdzie jej nie czekasz.

Ryby (19.02 - 20.03)
Cierpliwość zaprocentuje. Horoskop na dziś wróży, że spokojna rozmowa przyniesie Ci ważną wiadomość.

Baran (21.03 - 19.04)
Błyśniesz pomysłem. Horoskop dzienny na środę mówi, że nowa znajomość otworzyć przed Tobą ciekawą drogę.

Byk (20.04 - 20.05)
Zaufaj dziś swojej intuicji. Horoskop dzienny zapowiada, że poprowadzi Cię w dobrym kierunku.

Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Energia będzie Twoim atutem. Horoskop na dziś zapowiada, że dużo uda Ci się dzięki temu osiągnąć.

Rak (22.06 - 22.07)
Uporządkuj sprawy odkładane na później. Horoskop dzienny na środę wróży, że ucieszy to Twoich bliskich.

Lew (23.07 - 22.08)
Nie unikaj dziś ważnej decyzji. Horoskop dzienny zapowiada, że serce podpowie Ci właściwy kierunek.

Panna (23.08 - 22.09)
Odkryjesz coś, co zmieni Twoje spojrzenie. Horoskop na dziś radzi zachować spokój i działać rozważnie.

Waga (23.09 - 22.10)
Czeka Cię niespodziewana okazja. Horoskop dzienny na środę sugeruje powiedzieć „tak” i ruszać przed siebie.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Konsekwencja przyniesie dziś efekty, horoskop dzienny radzi jednak nie spieszyć się.

Strzelec (22.11 - 21.12)
Świeży pomysł poprawi Ci humor. Horoskop na dziś zapowiada, że ktoś doceni Twoją oryginalność.

Koziorożec (22.12 - 19.01)
Pozwól sobie na odpoczynek. Horoskop dzienny na środę mówi, że intuicja wskaże Ci osobę, której warto zaufać.

eprasa.pl 887f899b88

TENIS

Iga Świątek „na zakręcie". Wróciły demony przeszłości

Zbigniew Czyż

Iga Świątek po raz pierwszy od 2021 roku nie wygra wielkoszlemowego turnieju. O trudnym momencie w jej karierze rozmawiamy z Michałem Kaznowskim, trenerem Polki w latach 2011-2016.



FOT. COVER IMAGES/EAST NEWS

Iga Świątek odpadła w 1/8 finału wielkoszlemowego turnieju US Open w Nowym Jorku

Świątek pożegnała się już z US Open. W 1/8 finału przegrała z Chinką Qinwen Zheng 5:7, 3:6, mimo że w pierwszym secie prowadziła już 5:0.

To była w pewnym sensie pułapka, w którą Iga dała się złapać. Wysokie prowadzenie nie było do końca wynikiem jej bardzo dobrej i równej gry. W tym wysokim prowadzeniu pomagała jej też Chinka, która popełniała dużo błędów. Oddawała wiele punktów, a Iga nie mogła wejść w rytm. Chyba czuła, że ten wynik nie do końca wynika z jej dobrej postawy. Zheng nie odpuściła i z każdym gemem czuła się coraz lepiej, a Iga coraz gorzej.

Świątek w tyle głowy mogła mieć porażkę z Chinką w półfinale igrzysk olimpijskich w Paryżu?

U Igi mogły się obudzić jakieś demony z przeszłości. Myślę jednak, że do tej przegranej powinna podejść jak do kolejnej odebranej lekcji. To powinien być sygnał, że w dalszym ciągu trzeba jeszcze coś poprawić, wzmocnić, budować.

Iga skomentowała tę porażkę, twierdząc, że właściwie nic wielkiego się nie stało. Taka postawa może trochę niepokoić jej fanów?

Iga pokazała w tym turnieju, że wraca do dawnej gry, bardziej naturalnej, intuicyjnej, rotacyjnej, do częstszego budowania akcji. Jej gra oparta jest na solidnej obronie, ale też na naciskaniu rywalki z rozwagą. Nie podejmuje dużego ryzyka, ale widać u niej postęp. Jeśli dalej będzie szła tym torem, to wkrótce znów będzie się bić o najwyższe lokaty w rankingu. Odbierając lekcję w takich warunkach, jesteśmy w stanie zbudować wewnętrzną siłę w głowie, na tyle dużą, że znów będzie mogła wrócić na szczyt rankingu WTA.

Można znaleźć jakieś pozytywy występu Świątek w Nowym Jorku mimo braku awansu choćby do ćwierćfinału?

Widać, że jest coraz groźniejsza, gra coraz lepiej i ma pomysł na swoje mecze, co też sprawia jej przyjemność. Jest na dobrej drodze, a taka porażka najwidoczniej była jej potrzebna. Nie traktujmy więc tego występu przeciwko Chince jak jakiejś tragedii.

Gdy Świątek schodziła z kortu, widzieliśmy ją zapłakaną, przez co znów wracają pytania o jej stan psychiczny.

To była wysoce emocjonalna sytuacja i bardzo trudne doświadczenie. Tak duże emocje są jednak czymś naturalnym na tym poziomie.

Może Świątek powinna jednak rozważyć zmianę psychologa?

Trudno jest mi się wypowiadać na ten temat. Pod względem emocjonalnym na pewno ma jakieś elementy do poprawy i to jest informacja dla jej sztabu, że taka sytuacja zaistniała. Rozmawiają, więc Iga na pewno powie, co się działo w jej głowie w tych trudnych momentach. Wszyscy w sztabie będą mieć zatem wiedzę, nad czym trzeba pracować. Na pewno jest to moment, aby się zastanowić, co wymaga zmiany, żeby w następnym sezonie startować już z zupełnie innego miejsca.

PIŁKA NOŻNA

Koniec transferów w Polsce. Kto królem letniego polowania?

Jacek Czaplewski

Środa to ostatni dzień letniego okienka transferowego w Polsce. Czekają nas emocjonujące godziny. Wiele klubów z PKO BP Ekstraklasy, ale i Betclic 1. Ligi postanowiło bowiem właśnie teraz zamknąć swoje kadry na rundę jesienną.

Kluby z najwyższego szczebla wydały dotąd na wzmocnienia około 30 mln euro. To ciągle promil w porównaniu do topowych lig europejskich. Z drugiej jednak strony trend jest ewidentnie rosnący.

Najwięcej, i tu nie ma żadnego zaskoczenia, wydał mistrz kraju. Z myślą o trzecim tytule z rzędu, ale też o zawojowaniu europejskich pucharów, Lech Poznań przeznaczył blisko 10 mln euro, czyli najwięcej w swojej historii. Prawie połowę z tej kwoty pochłonął wykup Luisa Palmy ze szkockiego Celtiku Glasgow. Za odchodzących zawodników „Kolejorz" otrzymał nieco ponad 4 mln euro. Przy Bułgarskiej udało się zatrzymać praktycznie wszystkich najważniejszych graczy (no, może poza Bartoszem Mrozkiem, który miał zgodę na transfer, i wybrał włoskie Udinese). – Więcej ruchów już nie będzie – zapewnił zawczasu dyrektor sportowy Tomasz Rząsa. Ta deklaracja bardzo ucieszyła kibiców, bo oznacza, że w zespole zostają utalentowani Wojciech Mońka i Michał Gurgul.

W stolicy o takim okienku mogli jedynie pomarzyć. Pretendująca do mistrzostwa Legia Warszawa znajduje się w tak trudnej sytuacji finansowej, że latem nie wydała dosłownie nic, szukając wyłącznie okazji. Ugrała za to prawie 5 mln euro – głównie z tytułu sprzedaży Jana Leszczyńskiego do niemieckiej Borussii Mönchengladabach. Szaleńczych działań nie odnotowaliśmy też w Widzewie Łódź, który wydał tylko i aż 2 mln euro, z czego połowę na Karola Świderskiego z Panathinaikosu Ateny.

Kto więc namieszał? Bez wątpienia Korona Kielce aspirująca do ligowej czołówki. Jej trzy transfery opiewały na siedmiocyfrowe kwoty. Rekordzistą okazał się Patrik Hellebrand wyciągnięty z Górnika Zabrze za 1,7 mln euro. Rozpychać na rynku postanowiła się również debiutująca w ekstraklasie Wieczysta Kraków, do której dołączyli tacy znani piłkarze, jak Efthymis Koulouris, Mateusz Kochalski, Antonio Milić i Mateusz Wieteska. Głośno było jeszcze o ruchach Górnika Zabrze i Jagiellonii Białystok.

Aż trudno w to uwierzyć, ale najwięcej na transferach zarobiła... pierwszoligowa Lechia Gdańsk. Po spadku zainkasowała w sumie 20 mln euro (!), z czego około 11-13 mln za sprzedaż króla strzelców Tomasa Bobcka do włoskiego Frosinone. To od teraz nowy polski rekord. Dla porównania w ekstraklasie najwięcej, czyli po 6 mln euro, ugrali w tym okienku Jagiellonia, Motor Lublin i Raków Częstochowa, puszczając w świat kolejno Bartosza Mazurka (RB Salzburg), Brighta Ede (Deportivo La Coruna) i Jonatana Brauta Brunesa (Sparta Praga).

Co przed nami, czyli w finałowym dniu okienka? Potencjalnie ostatnie transfery mogą przeprowadzić przede wszystkim wspomniane już „Jaga", Widzew i Raków, Pogoń Szczecin oraz Radomiak. Kto się spóźni, temu – jako ewentualne wzmocnienia – zostaną później wyłącznie piłkarze bez kontraktów...

PIŁKA NOŻNA

Statystycy najwyżej oceniają szanse Arsenalu, Bayernu, City i Barcelony

Jacek Kmiecik

Na inaugurację fazy ligowej Ligi Mistrzów Opta opublikowała prognozy swojego superkomputera dotyczące zwycięzcy tegorocznej edycji.

Po przeprowadzeniu blisko 10 tysięcy symulacji angielska firma specjalizująca się w analizie statystyk wskazała Arsenal Londyn jako faworyta sezonu.

Zdaniem autorów notowania „Kanonierzy" mają 20,9% szans na zdobycie swojego pierwszego tytułu Ligi Mistrzów. Bayern Monachium jest tuż za Arsenalem, z 19,4% szans na zdobycie tytułu – wyprzedza Manchester City (12,3%) oraz Barcelonę (8,2%).

Mimo dwóch triumfów z rzędu PSG zajmuje dopiero 5.miejsce wśród faworytów, z 7,1% szans na zdobycie potrójnej korony, wyprzedzając Liverpool (6,1%) i Real Madryt (4,4%).

Jako główny argument podano słaby początek Paryżan, którzy nie wygrali jeszcze meczu w Ligue 1, oraz fakt, że potrójne korony są niezwykle rzadkie w Lidze Mistrzów. W latach 2016-2018 tylko Real Madryt, z Cristiano Ronaldo w składzie, osiągnął taki sukces.

Warto dodać, że w zeszłym roku superkomputer Opty wskazał Liverpool jako głównego pretendenta, jednak „The Reds" zostali wyeliminowani przez PSG w ćwierćfinale...



FOT. GRZEGORZ WAJDA

Mimo rozstania z Robertem Lewandowskim FC Barcelona nadal postrzegana jest jako jeden z głównych faworytów Ligi Mistrzów UEFA

eprasa.pl 887f899b88

Sport

• **Brooque Williams znów zagra w LOTTO AZS UMCS Lublin.**
37-letnia koszykarka podpisała z klubem miesięczny kontrakt.

PIŁKA NOŻNA

Chełmianka ucieka już trzecioligowym rywalom

Marcin Puka

Chełmianka Chełm na starcie trzecioligowych rozgrywek odniosła komplet siedmiu zwycięstw i ucieka rywalom w tabeli. Zespół trenera Ireneusza Pietrzykowskiego stracił tylko jedną bramkę, strzelając ich 13.

W 7. kolejce Chełmianka okazała się lepsza w delegacji od Wisły II Kraków, pewnie triumfując 2:0. Biało-zieloni przewodzą w tabeli z przewagą sześciu punktów nad KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski oraz Czarnymi Połaniec.

– Po siedmiu kolejkach jeszcze nikt nie awansował ani nikt nie spadł. Bardzo fajnie, że wygrywamy, bo takie zwycięstwa budują zespół. Próbujemy dalej – mówi Ireneusz Pietrzykowski, cytowany przez CFsport.

Obydwie ekipy w pierwszej połowie miały swoje szanse, ale jedyne trafienie w tej części gry zaliczyli goście za sprawą Krystiana Okoniewskiego.

– To na pewno nie jest idealny zespół i nie jest to idealna gra. Powiedziałbym nawet, że pierwsza połowa to był chaos. To była kopanina i ciężko było na to patrzeć. Fajnie jednak, że prowadziliśmy – ocenia coach Chełmianki.

Przed Chełmianką domowe starcie z Siarką Tarnobrzeg (12 września, sobota, godzina 14).

Wisła II Kraków - Chełmianka 0:2 (0:1)
Bramki: Okoniewski 25, P. Cichocki 67
Chełmianka: Wilk - P. Cichocki, M. Cichocki, Koncewicz-Żyłka, Kuzdra, Jabłoński (60 Wójcicki), Krawczun (75 Maszkowski), Banaszewski, Kucharczyk (66 Babor), Tomczyk (60 Bahonko), Okoniewski (75 Wiatrak). Trener: Ireneusz Pietrzykowski

Hetman rozpoczął starcie z Moravią Morawica od mocnego uderzenia. Już w 2. min gola zdobył Dominik Skiba.

– Cel nadrzędny, w postaci trzech punktów został osiągnięty. Kluczem do zwycięstwa była wiara i gra drużyny do końca. Dużą rolę w tym odegrali zmiennicy, którzy dali impuls zespołowi – ocenia Łukasz Gieresz, szkoleniowiec Zamościan.

Hetman Zamość - Moravia Morawica 2:1 (1:0)
Bramki: Skiba 2, Lepiarz 90+2 - Żądło 77
Hetman: Kot - Głaz, Szymala, Serdiuk, Ziętek, Bartoś, Sikora (71 Szczygieł), Górski (75 Yampol), Iwanek (46 Kraska), Skiba (Lepiarz), Rodriguez (90 Szatała). Trener: Łukasz Gieresz

Trzeci mecz bez zwycięstwa i trzeci bez zdobytego gola rozegrali piłkarze z Białej Podlaskiej. Podlasie uległo Wisłoce, która wcześniej też przegrała trzy mecze.

Wisłoka Dębica - Podlasie Biała Podl. 1:0 (0:0)
Bramka: Kulon 50
Podlasie: Jeż - Bobowski, Krawczyk, Orzechowski, Kobiera (66 Bondar), Dmitruk, Maluga, Kosieradzki, Kopytov (85 Nojszewski), Andrzejuk (76 Łukasiewicz), Banach. ©℗



FOT. HETMAN ZAMOŚĆ

W starciu beniaminków górą był Hetman Zamść

ŻUŻEL

„To był szok. Nie pamiętam takiej sytuacji w Lublinie”

Krzysztof Nowacki

Czy porażka na własnym torze przekreśla szanse żużlowców Orlen Oil Motoru na awans do finału PGE Ekstraligi? – Przed meczem w Grudziądzu też niewielu dawało nam szanse na zwycięstwo – wlewa nieco optymizmu w serca lubelskich fanów menedżer zespołu, Jacek Ziółkowski.



FOT. MG

W półfinałowym meczu własny tor nie był sprzymierzeńcem lubelskich żużlowców

Wygrana w Grudziądzu zapewniła „Koziołkom” awans do czołowej czwórki i szansę walki o medale. Ale w pierwszym meczu półfinału z Pres Grupą Deweloperską Toruń zespół Macieja Kuciapy przegrał u siebie 42:48. Już po pierwszej serii startów Lublinianie przegrywali 7:17.

- Początek zawodów była dla nas dużym szokiem. W pierwszej serii nie wygraliśmy żadnego wyścigu – mówi Bartosz Bańbor. – Nie pamiętam takiej sytuacji w Lublinie. Aż dziwnie się na to patrzyło i jechało – dodaje junior Motoru.

Po 12. wyścigu gospodarze wprawdzie wyszli na dwupunktowe prowadzenie, ale w trzech ostatnich biegach znowu lepsi byli rywale.

- Wygrała drużyna lepsza. Drużyna toruńska była szybsza na starcie i nie traciła punktów na dystansie – przyznaje Jacek Ziółkowski. Pierwsza seria ustawiła mecz. Nie udało nam się później podnieść, mimo że mecz miał wyrównany przebieg. Trudno było jednak odrobić starty, bo Michelsen, Sajfutdinow i Bloedorn, co jest niespodzianką, spisywali się bardzo dobrze – dodaje menedżer „Koziołków”.

Wspomniana trójka zdobyła razem 32 punkty. W lubelskiej ekipie dwucyfrowy wynik uzyskał tylko Bartosz Zmarzlik (14 punktów w sześciu startach).

- Cały mecz był dla nas ciężki. Nie wyjeżdżaliśmy ze startu. Ja nie trafiłem z ustawieniami, bo byłem bardzo wolny. Później chociaż start był lepszy, ale cały czas było poszukiwanie prędkości – ocenia Martin Vaculik.

Przed Motorem mecz rewanżowy na torze w Toruniu i zadanie odrobienia sześciu punktów straty. – Nie trzeba myśleć o porażce, tylko co zrobić, żeby pojechać i wygrać. Przed meczem w Grudziądzu też niewielu dawało nam szanse na zwycięstwo. Niemniej, sześć punktów starty z własnego toru to bardzo dużo – mówi Jacek Ziółkowski.

Mecz w Toruniu odbędzie się w niedzielę, 13 września, o godz. 19.30. W drugim półfinale bliżej walki o złoto mistrzostw Polski są żużlowcy Betard Sparty Wrocław, którzy wygrali w Lesznie 55:35. ©℗

PIŁKA NOŻNA

Motor sięga po kolejnego piłkarza z Senegalu. Kadra skompletowana?

Marcin Puka

Wszystko wskazuje na to, że działacze Motoru Lublin skompletowali kadrę na sezon. Nowym zawodnikiem został Senegalczyk Alioune Oumar Tall. Piłkarz od kilku dni przebywał w Lublinie, ale przedłużały się formalności z potwierdzeniem go do gry.



FOT. MG

Alioune Oumar Tall i wiceprezes klubu, Łukasz Jabłoński

Nowy nabytek ekipy ze stolicy Lubelszczyzny urodził się 19 marca 2007 roku w Tivaouane. W swojej ojczyźnie występował w klubie Guediawaye FC. W klubie ze stolicy Senegalu grał do stycznia 2026 roku. Następnie przeniósł się do Gruzji i trafił do Dila Gori. W barwach „Strażników” rozegrał łącznie 27 meczów, w których zdobył jedną bramkę.

Na początku obecnego sezonu 19-latek grał w barwach Dila Gori w eliminacjach Ligi Konferencji UEFA. Gruziński klub przeszedł pierwszą rundę, pokonując AC Virtus, jednak w kolejnej fazie uległ Apollonowi Limmassol.

Defensywny pomocnik dołączył do Motoru na zasadzie transferu definitywnego z Dila Gori. Senegalczyk podpisał kontrakt, który będzie obowiązywał do 30 czerwca 2029 roku. W umowie zapisano opcję przedłużenia jej o kolejne dwa lata.

W zespole z Lublina występują już dwaj inni Senegalczycy – Christopher Simon oraz Mbaye N'Diaye.

Wcześniej do ekipy ze stolicy Lubelszczyzny dołączyli: Makan Aiko (pomocnik, CD Tondela), Bartosz Bereszyński (obrońca, Palermo FC), Yacine Bourhane (pomocnik, Aris Lemessou), Dominik Gregorski (napastnik, Zagłębie II Lubin), Kamil Lukoszek (pomocnik, Górnik Zabrze), Mateusz Łęgowski (pomocnik, Eyupspor Kulubu), Tin Plavotić (pomocnik, Austria Wiedeń), Mihai Popa (bramkarz, CFR Cluj), Mateusz Posmyk (napastnik, Górnik II Zabrze) i Rony Lopes (pomocnik, CD Tondela).©℗

eprasa.pl 887f899b88